

GAZETA WSPÓŁCZESNA

14 dni MAGAZYN

PIĄTEK ♦ SOBOTA ♦ NIEDZIELA
24-25-26

MAJA 1991 r.

Białystok — Łomża — Suwałki

Nr 100 (12 251) Nakład 148.000 Cena 1000 zł

Piątek

Joanny, Zuzanny

Sobota

Grzegorza, Urbana

Niedziela

Filipa, Pauliny



Rybacki na statkach
dalekomorskich nie będą mieć ustawowego obowiązku 16-godzinnej pracy na dobę — zdecydował Sejm przychylając się do wniosku prezydenta, który, ze względu na ochronę praw rybaków nie podpisał ustawy o pracy na morskich statkach handlowych.

W czwartek Sejm 203 głosami wybrał pos. Waleśa Pańkę (OKP) na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Jego kontrkandydat pos. Wiesław Woda (PSL) otrzymał 26 głosów. Obidwu kandydatów zgłoszyli ich klub.

23 bm. obrady Senatu po raz pierwszy odbywały się w nowej sali, poświęconej z tej okazji przez duszpasterza parlamentarnego ks. Henryka Chutaka. Sala ma 146 miejsc. Ze względu na bezpieczeństwo senatorów zaopatrzone zostały w kuloodporne szyby.

George Bush skrytykował w czwartek izraelską politykę osiedleńczą na ziemiach okupowanych i nazwał ją „trudnym problemem”.

Minister Zdrowia i Opieki Społecznej Władysław Siedorowicz i wojewodowie dyskutowali nad problemami funkcjonowania służby zdrowia.

Minister Obrony Piotr Kołodziejczyk spotkał się w czwartek z sekretarzem generalnym Faktu Północnoatlantyckiego Manfredem Woernerem. Była to pierwsza wizyta polskiego ministra Obrony w kwatery NATO.

12 osób zginęło, a 38 zostało rannych w wyniku katastrofy samolotu TU-154, który rozbił się w czwartek, w czasie lądowania na leningradzkim lotnisku Pulkowo.

W Mościskach pod Wilnem odbył się trzeci etap II Zjazdu Deputowanych Ludowych Wileńszczyzny, który przyjął projekt statutu Wileńskiego Polskiego Kraju Narodowo-Terytorialnego. Odrzucili natomiast propozycję utworzenia Polskiej Republiki Radzieckiej.

Policjant z Moniek, który zetknął się z litewską mafią: Fakt, kule świsnęły koło głowy, samochód też nieźle postrzelano. Mogłem liczyć tylko na refleks i sprawność auta.

TAJEMNICA białej Toyoty

Policjanci z Moniek przyczynili się do ujęcia groźnych przestępców na Litwie, sprawców obrabowania wielu naszych rodaków. Kolejny napad, potem ucieczka, pościg i zatrzymanie. Odnaleziono ukrytą broń. Członkowie mafii oczekują na proces — oto wiadomości, które do nas dotarły. Rozmawialiśmy z jednym z bohaterów dramatycznego wydarzenia. Wraz ze swym kolegą nie stracił zimnej krwi, choć to nie takie proste, gdy przestępcy mają wycelowaną broń i... strzelają. Oddajemy mu głos...

— Imię, nazwisko, stopień? Po co? Wystarczy jeśli pan napisze — policjant z Moniek, który zetknął się z litewską mafią. Fakt, kule świsnęły koło głowy, samochód też nieźle postrzelano. Mogłem liczyć tylko na refleks i sprawność auta. Decyzje podejmowałem

się w ułamku sekundy. Broń nie mieliśmy.

Ale może zacznie od początku...

W lutym br. wybrałem się z kolegą na Litwę. Dysponowałem dobrym, sprawnym i szybkim samochodem. Ponadto, co nie bez znaczenia, jest świetnym kierow-

cą. Granicę przekroczyliśmy w Ogrodnikach, potem zatrzymaliśmy się u moich znajomych w Łódzicach. Przeglądaliśmy niemal całą noc. Ok. godz. 4 wyruszyliśmy do Wilna, w kierunku na Warene.

ciąg dalszy na str. 2

Prezydent Kaczorowski w Białymstoku

W niedzielę, 26 maja o godz. 13 Białystok (przy pomniku na Wysokim Stoczku) powita byłego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ryszarda Kaczorowskiego, który wraca jakby do siebie, ponieważ wywodzi się właśnie z tego miasta.

Bogaty program pobytu przewiduje m.in. udział R. Kaczorowskiego we Mszy Św. w Bazylice Prokatedralnej (niedziela, godz. 18), a także nadanie dostojnemu gościowi tytułu Honorowego Obywatela Białegostoku na uroczystej sesji Rady Miejskiej. (tk)

Policja chce potrzęsnać (swoją) czapę

Na dziś, 24 bm. zapowiedzieli akcję protestacyjną policjanci. Dlaczego protestują — wyjaśnia przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów w Łomży, Diana Wróblewska:

— Bezszykownie czekamy na właściwą a nie pozorowaną reorganizację Komendy Główn-

nej i MSW. Dotychczasowe zmiany kadrowe nie prowadzą do usprawnienia naszej pracy. Nadal brak rozwiązań strukturalnych, stosowane są stare, nieskuteczne sposoby oszczędzania.

Na czym będzie polegała akcja protestacyjna?

ciąg dalszy na str. 2



Piosenka dla Mamy

Jest wiele autostrad, ulic, samolotów, kolumn i wież. Ale jest jeden sad. W tym sadzie ławeczka. Co dzień siada tam Ktoś. I gra na skrzypcach. Piosenkę dla Mamy, dla Mamy, dla mojej Mamy.

Ułożyła NATALKA WODYŃSKA, lat 6

mescomp

MINICENTRALA ABONENCKA MEGA II — to nowa era w telekomunikacji

homologacja Instytutu Łączności
pojemność od 2/8 do 6/16
niezawodność działania
NAJNIŻSZA CENA W KRAJU
DLA INSTALATORÓW I DYSTRYBUTORÓW
KORZYSTNE WARUNKI WSPÓŁPRACY
Białystok, Sienkiewicza 77
tel. 75-13-89 wewn. 26 tlx 85 26 79
Warszawa, Nowowiejska 10
tel. 25-47-54 tlx 81 77 52

k 9075-1

Zakłady Elektromaszynowe „EDA”

w Poniatowie (woj. lubelskie)

prowadzą ciągłą sprzedaż wyrobów
(łódówki, zamrażarki, pralki automatyczne)

i części zamiennych

zakładów „Polar” Wrocław

Warunki sprzedaży jak u producenta
Informacje: Dział Sprzedaży

Poniatowa, tel. 40-17 wewn. 402

ZAPRASZAMY
Do nas bliżej!!!

k 9071-1



Fragment spektaklu w wykonaniu aktorów Białostockiego Teatru Dramatycznego im. Janki Kupaly z Mińska

Teatr-gra

Teatr Dramatyczny w Białymstoku im. Al. Węgierki przygotował na koniec maja szereg interesujących premier.

26 bm. o godz. 12 i 16 zaprasza na „Konopielkę” Edwarda Redlińskiego w wykonaniu zespołu Teatru Polskiego z Bydgoszczy. Przedpołudniowe przedstawienie przeznaczone jest dla młodzieży i dorosłych, popołudniowe — tylko dla dorosłych.

Tego samego dnia (26.05) na Małej Scenie — premiera „Przed sklepem jubilerskim” Karola Wojtyły w reżyserii Andrzeja Maril Marcewskiego, ze scenografią Kiki Lellein-

skiej z muzyką Jerzego Maksymiuka.

W dniach 27—30 maja gościć będziemy na naszej scenie Białostocki Teatr Dramatyczny im. Janki Kupaly z Mińska, który bezpośrednio przed wyjazdem na festiwal toruński pokaże 27 maja o godz. 18 oraz 28 maja o godz. 11 i 18 „Krzyk na Chutorze” w reżyserii Walerego Rajewskiego.

Natomiast 29 maja o godz. 18 i 30 maja o godz. 18 białostoccy goście przedstawia sztukę „Wariackie papiery” przeznaczoną tylko dla dorosłych. (tk)

Lech Wałęsa wrócił do kraju

Prezydent Lech Wałęsa wyraził zgodę na objęcie patronatu nad działalnością międzynarodowego komitetu, przygotowującego obchody 50. Rocznicy Wybuchu Powstania w Getcie Warszawskim, które odbędą się w kwietniu 1993 roku. Z prośbą o objęcie przez prezydenta tego protektoratu zwrócił się — na spotkaniu z przedstawicielami organizacji Żydów z Polski w Muzeum Diaspory w Tel. Awiwie — przewodniczący Światowej Federacji Żydów Polskich oraz Federacji Kombatantów Żydowskich, Stefan Grąjek.

Spotkanie było jednym z punktów kulminacyjnych w ostatnim, czwartym dniu oficjalnej wizyty prezydenta w Izraelu. Dzień ten rozpoczął się od udziału w Mszy św. w Bazylice Zasnęcia Najświętszej Matki Boskiej. W godzinach przedpołudniowych odbyła się uroczystość pożegnania gościa przez prezydenta Herzoga, po czym prezydent z towarzyszącą mu switą udali się samochodami do Tel. Awiwu.

O godzinie 16.00 po uroczystości pożegnania na lotnisku im. Ben Guriona w Luid, w pół drogi między Tel. Awiwem a Jerozolimą, samolot prezydenta wystartował w drogę powrotną do kraju.

Leszek alcerowicz na forum parlamentu:

Stajemy

przed dramatyczną alternatywą

Wczoraj, kilkanaście minut po godz. 9.00 rozpoczął obrady Sejm RP. Głównym wydarzeniem obrad stała się rządowa analiza stanu naszej gospodarki. Wicepremier Leszek Alcerowicz przedstawił informację o aktualnej sytuacji ekonomicznej i założeniach polityki gospodarczej na 1991 r.

PRZEMIANY USTROJO-
WE polskiej gospodarki — powiedział wicepremier Leszek Alcerowicz — znalazły się w przełomowym momencie. Z jednej strony — spiętrzenie problemów ekonomicznych wiążących się po części z krachem systemu gospodarczego w Europie Wschodniej, z drugiej zaś — przedwyborcza gorączka, w której problemy gospodarcze stają się przedmiotem przetargu. Stajemy więc przed dramatyczną alternatywą — czy pojdziemy obroną drogi ku lepszej gospodarce, zapewniającej rozwój kraju, czy też zaprzepaścimy to co

zostało już osiągnięte i powrócimy do chaosu gospodarczego.

TRUDNOŚCI RESTRUK-
TURYZACJI — powiedział L. Alcerowicz — nie mogą być pretekstem do rezygnacji ze stabilnej gospodarki i wystawiania na szwank wszystkiego, co do tej pory już osiągnęliśmy. Warunki stabilizacji muszą zostać utrzymane zwłaszcza teraz, kiedy mamy szansę pozbyć się dużej części długów, kiedy za nasz pieńiąż jest już co kupić i warto pracować by go zarabiać.

ciąg dalszy na str. 2

Dodatkowe przejścia graniczne

Chworościany, Bobrowniki, Jałówka

Osiągnięte zostało porozumienie ze stroną radziecką, w sprawie uruchomienia — w związku z wizytą Papieża Jana Pawła II — dodatkowych przejść granicznych. Będą one czynne w **PIĄTEK, 11 CZERWCA** w godz. 5—21 w miejscowościach **CHWOROŚCIANY** (gmina Nowy Dwór), **BOBROWNKI** i **JAŁÓWKA**. Odbiora paszportowo-celna zorganizowanych grup pielgrzymów, jadących autokarami przeprowadzona zostanie w oparciu o listy imienne sporządzone i potwierdzone przez parafie na Białorusi oraz radzieckie dowody osobiste.

Wspomniane przejścia — celem powrotu z Polski — czynne będą w **CZWARTEK, 6 CZERWCA**, w godz. 4—21. Jeśli ktoś nie zdąży, może

wówczas skorzystać z punktów granicznych w Kuźnicy Białostockiej, Ogrodnikach i Terespolu.

W sobotę, 1 czerwca, na przejściu granicznym w Kuźnicy Białostockiej serdecznie powitamy, zdążającą do Białegostoku, 50-osobową pielgrzymkę pieszczą z Grodna.

Trwają rozmowy w sprawie utworzenia dodatkowych przejść granicznych w woj. suwalskim. (h)

EKSPRESEM

NOCNY SPRINT

17-latek, który nocą włamał się do kiosku warzywniczo-spożywczego przy ul. M. Skłodowskiej w Białymstoku, salwował się ucieczką przed policyjnymi funkcjonariuszami nocnymi. Nocny sprint okazał się nieskuteczny i skradziony towar wartości około 900 tys. zł wrócił do właściciela.

Nie powiodło się również dwóm 16-latkom, zaskoczonym przez policję podczas obrabiania sklepu spożywczego przy ul. Piłsudskiego. Straty oblicza komisja inwentaryzacyjna.

7. PANA W OGNIU

...zauważono nocą na kolonii Ochrymowicze (gm. Zabłudów). Ogień wyprzeżył strażaków, którzy po przyjeździe mogli już tylko stwierdzić przyczynę zagłady pojazdu: zwarcie instalacji elektrycznej. ciąg dalszy na str. 2

POGODA

DZIS — Zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne opady deszczu i gradu. Temperatura maks. 10—12° st. C. min. 2—4. Nad ranem możliwe przyszybowanie przymrozków. Wiatr umiarkowany i dość silny, porывisty pn-zach. SOBOTA — Na ogół bez opadów, lecz nadal chłodno.

Karuzela poszła w ruch

mającej wyłonić nowego dyrektora. Delegatura uważa jednak, że konkurs jest najodpowiedniejszą formą wyłonienia kierownika placówek oświatowych. Mogą wziąć w nim udział wszyscy nauczyciele, w tym także obecny dyrektor.

Komitet Rodzicielski doprowadził 22 maja do otwartego zebrania rodziców, w którym udział wzięli szef delegatury Andrzej Załeski-Elisier, który powiedział: — Mogłem podjąć decyzję o zwolnieniu tylko części dyrektorów, ale nie chciałem czynić wyjątków.

90 osób opowiedziało się za opinią Komitetu Rodzicielskiego, dwie stały po stronie konkursu. W sumie nie dogadano się Kom-

itet postanowił proklamować akcję protestacyjną, mającą na celu osiągnięcie przez nas oczekiwanego rezultatu i skutku naszych żądań... — czyli pozostawienia na stanowisku dotychczasowego dyrektora. Akcja — czytamy w oświadczeniu — polegać będzie na oflagowaniu budynku szkoły, a także na wydaniu powyższego oświadczenia do publicznej wiadomości (...). przewidujemy zastosowanie formy protestu aż do strajku głodowego rodziców włącznie (...). KR SP nr 10 pragnie poprzeć tę akcję wyrażając wolę walki o miejsce w decydowaniu o szkole i dla szkoły”.

A co ma do powiedzenia główna osoba sporu — dyrektor Feliks Karpiński.

100

W 150. rocznicę śmierci Podlasiaka

Wcielony naród

człowiek - Polska

Julian Ursyn Niemcewicz — to postać znana jest nam wszystkim. „Pówtórka” przeczytał każdy. Nie każdy jednak wie, że Niemcewicz urodził się w Skokach k. Brześcia Litewskiego. Do dziś zachował się dworek, w którym przyszedł na świat 16 lutego 1757 (lub 1758). Może kiedyś powstanie w Skokach Muzeum, ale to jest zadanie dla Polaków tu mieszkających na przyszłość. Niemcewicz jest pewnym faktorem z biografii Niemcewicza. Poeta, dramaturg, prozaik, wytrawny pamiętnikarz epoki, dzielnik polityczno-społeczny — to niepełna biografia.

Niemcewicz — prekursor polskiej doktryny penitenciarnej

W 1962 r. opublikowano wcześniej uważany za zaginiony, „Memoriał o nowym systemie więzień, ustanowiony w Stanach Zjednoczonych Ameryki” w którym autor przedstawia amerykański system więzienny z zaleceniem przeniesienia jego podstawowych założeń na grunt polski. I tu nasuwa się pytanie: skąd takie zainteresowanie Juliana Ursyna Niemcewicza?

Dobro ojczyzny zawsze leżało mu na sercu. Działalność publicystyczna rozpoczęła się w 1794 — w więzieniu Twierdzy Piotrowej. Tu pisał egiptologiczne, tłumaczył klasyczny „Rosa jest jedynym krajem, gdzie odmań się wzięli, a nie odmań się wzięli”. W 1800 r. opublikował „Memoriał o nowym systemie więzień, ustanowiony w Stanach Zjednoczonych Ameryki” w którym autor przedstawia amerykański system więzienny z zaleceniem przeniesienia jego podstawowych założeń na grunt polski. I tu nasuwa się pytanie: skąd takie zainteresowanie Juliana Ursyna Niemcewicza?

W Powstaniu Kościuszkowskim Niemcewicz był adiutantem Naczelnika, a po klęsce zrywu niepodległościowego w roku 1794 — więźniem Twierdzy Piotrowej. Tu pisał egiptologiczne, tłumaczył klasyczny „Rosa jest jedynym krajem, gdzie odmań się wzięli, a nie odmań się wzięli”. W 1800 r. opublikował „Memoriał o nowym systemie więzień, ustanowiony w Stanach Zjednoczonych Ameryki” w którym autor przedstawia amerykański system więzienny z zaleceniem przeniesienia jego podstawowych założeń na grunt polski. I tu nasuwa się pytanie: skąd takie zainteresowanie Juliana Ursyna Niemcewicza?



KUPA MOŚCI PANOWIE

Dziś w starożytnym Rzymie

Czy warto być wybitnym

Dziś w Białymstoku 24 maja, a w starożytnym Rzymie 9 dni przed kalendarzami czerwca. W 15 r. p.n.e., a więc 2005 lat temu urodził się Germanik, dziecko o znakomitych koneksjach. Ojcem jego był Druzus Starszy, rodzonego brata Tyberiusza, syna Liwii — żony cesarza Augusta. Matką była Antonia Młodszą, córka Marka Antoniusza i Oktawii Młodziej, rodzonej siostry cesarza Augusta. Sam Germanik został usynowiony przez swego wujka, cesarza Tyberiusza, ożenił się z Akrypią Młodszą (jedyną córką cesarza Augusta), był bratem cesarza Klaudiusza i ojcem cesarza Nerwy.

Okazał się znakomitą wodzem, walczył z sukcesami na północnej granicy cesarstwa w Pannonii i Germanii. Szwedzi dali mu taką opinię: „Posiadał Germanik wszelkie zalety duchowe oraz fizyczne w takim stopniu, w jakim tego nikomu nie udało się osiągnąć: piękność i niezwykłą odwagę bojową, wybitne uzdolnienia w zakresie wymowy i nauki w obydwo językach — greckim i łacińskim, szczególną dobroć, niebawoma i owocną żarliwość w jedynaniu sobie ludzkiego uznania i zdobywania miłości. Wśród innych dowodów swych prac umysłowych pozostawił również komedie greckie.”

Krótko mówiąc był człowiekiem niezwykle niebezpiecznym dla swego stryja i przybranego ojca, panującego cesarza Tyberiusza. Został więc Germanik odwołany z Germanii gdzie odnosił zbyt duże sukcesy i wysłany do odległej Syrii, gdzie zmarł w niejasnych okolicznościach w 19 r. n.e. w wieku 33 lat.

Słuszne wydają się podejrzenia, że został na cesarskie polecenie otruty. Tacyt notuje takie przedśmierne słowa Germanika: „Gdybym naturalną śmiercią chodził ze świata, miałbym uzasadniony żal do bogów, teraz, gdy zbrodnia pasma mego życia przerywa składam prośbę, doniesicie ją śmierci, żyjąc zakochanym, zanieście skargę do senatu, pozwólcie się na prawa — tym, którzy wydają zbrodnicze zlecenia ludzie nie wierzą i nie przebaczą.” Oczywiście Tyberiuszowi nie się nie stało, był cesarzem... Tylko, przy okazji — przychodzi do głowy myśl, że może jednak lepiej nie być wybitnym, może lepiej się nie wyróżniać? Oczywiście nie dotyczy to tych, którzy w zbliżających się wyborach ubiegać się będą o miejsca w sejmie i w senacie.

JAN TRYNKOWSKI

Biblioteki są wymysłem komuny — miał wyrazić głośno swą dezaprobatę jeden z radnych

Do redakcji „GW” przysłał list z gratulacjami. Po kilku komplementach z okazji przejścia dziennika przez „Solidarność” autor podsunął nam temat:

— W gminie DĄBROWA BIAŁOSTOCKA sam burmistrz Miasta i Gminy wraz z większością radnych niszczy kulturę...

Dąbrowa B. jest najdalej na północ wysuniętą gminą województwa białostockiego. Przed kilkoma laty istniały tu trzy świetlice wiejskie, dwie zakładowe placówki upowszechniania kultury, dwa kluby rolnika i czterech Ruchu, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury oraz dwadzieścia pięć placówek bibliotecznych.

List zawierał kilka poważnych zarzutów zaś jego autor nie zamierzał kryć się za inicjałami lecz podpisał otwarcie.

— Rada posłuszna burmistrzowi obcięła o połowę budżet na kulturę. Starczyło jednak pieniędzy na zakupienie służbowego poloneza.

Nadawca listu nie miał też wątpliwości, czy burmistrz może sam ustalać własne pobyty.

— Nie wiem, czy minister tyle zarabia, ile burmistrz — dzieli się swoimi wątpliwościami.

Ten polonez bulwersuje wielu ludzi — mówi były działacz gminy — Stanisław S. — Żaden z naczelników za czasów komuny nie pozwolił sobie na taki gest.

Już na miejscu, po przyjęciu dowiadujemy się, że mieszkańcy okolicznych wiosek przypisują burmistrzowi udział w spółce, która w budynku Urzędu Miasta i Gminy otworzyła sklep oraz... bar z wyśmieniami.

Na miłe zapachniało skandalem. Podczas wizyty w U-

energicznego wykonawcę uchwały Rady.

Na początku roku Rada o połowę obcięła wydatki związane z funkcjonowaniem placówek upowszechniania kultury w gminie. W podjętej uchwale radni postanowili zmniejszyć zatrudnienie w nich o połowę. Już wcześniej padły kluby utrzymywane przez zlikwidowane organizacje.

Ciemne chmury nad kulturą

Wojewódzkie. MGOK też nie mógł liczyć na dotację, bo Fundusz Rozwoju Kultury przestał istnieć — a Wojewódzki Dom Kultury dotychczasowy protektor sam przeszedł na garnuszek wojewody. Słowem bryndza na kulturalnej niwie rozpalila emocje.

Za rażącą niesprawiedliwość uważa ten stan rzeczy bibliotekarka ze Zwierzynicy Wielkiej — Regina Ryżewska. W najlepszych dla wsi czasach notowała po 400 czytelników i 13 tys. wypożyczeń rocznie. Już od czerwca powinna zacząć pracować o połowę mniej, ale też odebrano jej połowę pobrań.

Po 21 latach pracy mam zarabek 400 tys. zł miesięcznie podczas gdy zasiłek dla bezrobotnych wynosi obecnie 600 tys. — nie godzi się z twardą rzeczywistością, walczyć o pełny etat.

Jest starszym bibliotekarzem. Przed 6 laty pisała pracę

o Janie Pawle II papieżu z Polski na podstawie dostępnych publikacji w języku polskim. Jest dumna z tego faktu. W korytarzu jej biblioteki w Zwierzynicy nie opadał szkół, Ośrodek Zdrowia i kościoła ma stale aktualną wystawkę fotograficzną z podróży papieża-Polaka po świecie: Argentyna, Ameryka, Wielka

— Nic lepszego od biblioteki na wsi w dziedzinie kultury dzisiaj nie ma. Są takie okazy, że rolnik jest wolniejszy. Może przyjdzie do biblioteki, obejrzy z kulturą. Jest to najbardziej dostępna forma na wsi.

Radni byli jednak odmiennego zdania raz jeszcze, podcięli budżet nadwyżki budżetowej. Doktor Ryżewska postawiła wówczas wniosek o wyasygnowanie z ogólnej puli 50 mln zł z przeznaczeniem na działalność bibliotek wiejskich.

— Żeby utrzymać pełny etat w bibliotece w Zwierzynicy potrzebne jest zaledwie 5-6 mln — podkreślała Regina Ryżewska.

Tylko dwóch radnych przy 6 wstrzymujących się od głosu było za dofinansowaniem bibliotek wiejskich. Wszyscy pozostali powiedzieli zdecydowanie: nie.

Biblioteki są wymysłem komuny — miał wyrazić głośno swą dezaprobatę jeden z nich. Na tej sesji Rada przeznaczyła 1,2 mln zł na utrzymanie żłobka i przedszkola.

Korzysta z nich zaledwie kilkadziesiąt rodzin podczas gdy z bibliotek — za o wiele mniejszą kwotę jest więcej pożytku — argumentuje zwolennik rozwoju czytelnictwa na wsi.

Może zafundowanie samych sobie sobie za środki gminy przeważało w tej sprawie? — stawiam głośno problem poruszony przez korespondenta.

Tę sprawę omawiano także na posiedzeniu rady. Gmina skorzystała z okazji, że wraz z przejętą Lecznicą Weterynaryjną trafił się jej samochód „Uaz”. Sprzedano go bez namysłu dla tutejszego Rejonu Energetycznego, założono resztę, bo w marcu obowią-

zwała spora bonifikata przy zakupie samochodów. W ten sposób burmistrz pozabawiono ryczałtu, a urzędnicy gminni już sporządzili grafik wyjazdów w teren. Ujazd ma być bliżej rządzonej.

Nie udało mi się trafić na afery, jaka zapewniła nadawca listu. Nawet pobory burmistrza okazały się — poniżej średniej oferowanej przez inne rady gminne. Sam przewodniczący, którego trudno jest posadzić o stroniczość, bo jako nauczyciel zarówno poprzednio, jak i obecnie jest poza wszelkimi układami, mówi, że nadszedł czas zwalowania wynagrodzenia burmistrzowi.

Gdyby moja żona nie pracowała w bibliotece byłoby mi łatwiej walczyć o słuszną sprawę — mówi doktor Ryżewska.

Jego żona natomiast — co sam podkreślał ze zrozumieniem — nie zamierza zaprzestać walki o utrzymanie biblioteki w jej obecnym kształcie. Czy ma szansę na wygraną tej batalii o pełny etat dla Zwierzynicy Wielkiej kosztom innej placówki — do prawdy nie wiem.

Jedno jest pewne, że ciemne chmury nad kulturą gminną nadal wiszą. Z planowanych dochodów w okresie 4 miesięcy wypłynęło dwukrotnie mniej pieniędzy niż zakładano. Genowefa Słomianko sekretarz gminy, nie kryła że w tej sytuacji dalsze ciągnięcie, także w sferze kultury, nie są wykluczone.

JÓZEF MAKOWIECKI

Chemicy do dziś łamią sobie głowy i nie wiedzą, skąd pochodzi specyficzny smak whisky

Było to w szóstym wieku naszej ery, kiedy Irlandczycy mnisz szczykowali się do podróży w kierunku wschodu słońca, aby mieszkańcom wschodnich krain zanieść wieść o istnieniu Boga w trzech postaciach, o tym że poprzez przyjęcie chrześcijaństwa dostąpią zbawienia wiecznego. Jednak owoce, które przyniosła ich misja, nie całkiem spodobali się Bogu.

Z tych powodów ópat Columban, również z pochodzenia Irlandczyk, zmuszony został kilka lat później do wydania specjalnego kodeksu karnego. Zgodnie z jego przepisami, ksiądz, który swoje modlitwy mógł już ledwie bełkotać, musiał dni 12 spędzić o suchym chlebie i wodzie. Na 40 dni postu prawo Columbana skazało pewnego biskupa, który w czasie mszy był tak pijany, że zakrzuszył się hostią.

Właśnie od tych pogańskich wschodnich ludów, chrześcijańscy panowie nauczyli się produkowania wyciągu, który w swoim galickim świecie nazywali „Uisce beatha” (woda życia), ponieważ wszystkie meczarnie i troski tego świata pozawalała skutecznie zapominać.

ŚMIERDZĄCE A POŻĄDANE

Ich oddech nusił być zgubą dla wszystkich much, ponieważ przez brzośzków i innych klastycznych pijaków do gardła wlewany, był źle oczyszczony i nadzwyczaj śmierdzący, do tego stopnia, że pewien kronikarz wspomina o „smrodzie jako żywo stary łój przypominającym”.

Wysokie wielu pokoleń gozelników z Irlandii i celtyckiej Szkocji złożyło się na to, że pierwotny fuzel udało się zmienić na bardziej nadający się do picia — poprzez wielokrotną destylację. Najważniejsze było jednak to, aby gorzalka leżała w odpowiedniej beczce.

„Wskaki trzeba było do drewna, gdyż tylko tam otrzymała ona swoją duszę” — pisał jeden z rzeźbiarzy z XVI wieku. „Na jakiej to jednak zasadzie ten się odbywa, ja wam to mówię, człowiek nie powinien nigdy dochoodzić”. Radko komu udało się tak długo utrzymać swoje racje, jak temu septykowi z biotistego szkockiego Highlandu. Ponieważ mimo smacznego postępu w chemii, mimo najbardziej nowoczesnych doświadczeń analitycznych i intensywnych badań uniwersyteckich laboratoryjnych destylacji, eksperci nie udało się do dziś — w sposób absolutnie jednoznaczny — ustalić następujących rzeczy:

— W jaki sposób powstają liczne owoce aromatyczne, które ten początkowo wstrętne smakujący destylat zamieniają w aromatyczną Malt Whisky;

— W jaki sposób kształt polemika destylacyjnego („pot still”) jak i rodzaj oraz jakość surowca, z którego wykonane są beczki („vats”) oddziałują na procesy sprzyjające dojrzewaniu whisky;

— W jaki sposób ma współgrać niepołączonych nie łączących aromatycznych na profil smakowy obecnej Malt Whisky i dającego jedną posiadać prawie smak owocowy, druga przeciwnie — jest ostrą i gorzką tak, że się od niej pijakom „podniebienie w fałdy układa”;

— Whisky stawia więcej pytań, niż można jej wypić — powiada chemik JOHN CONNER z Uniwersytetu Strathclyde, którego tezę — na zlecenie szkockiego przemysłu — od lat próbuje ustalić: dlaczego i w jaki sposób w dojrzewającej whisky tworzy się wanilia, albo — jak ten wszechobecny alkohol dehydrogenatus (aldehydy) wpływa na smak końcowego produktu?

KLIN — KLINEM

Ekspert odkrył całą „materiał” składającą się z około 80 różnych substancji występujących w Malt Whisky. Kosztowało to kilka dziesięcioleci badań. W tym elitarnej, jak by nie było, alkoholu jest kilkadziesiąt substancji aromatycznych i innych bardzo lotnych związków, jak na przykład słabo pachnący araklem octan etylu lub środek pobudzający — śmieszny propinaldehyd przy większych dawkach działający narkotycznie. Do tego cały kompleks ciężkich lotnych olejów fuzelowych „ponoszących w głównej mierze odpowiedzialność” za nasze samopoczucie następnego ranka po ostrym testowaniu whisky: Szkoci ten stan ducha i ciała określają mianem „og-



romnego ścisłaczka głowy” i zwałającą przy użyciu tradycyjnej recepty: bierzcie się sok z dwóch ćwiartek whisky...

Powodem, dla którego wszyscy eksperci tak pilnie poszukują przyczyn chemicznych reakcji zachodzących w beczkach nie są jak by się mogło wydawać — racje naukowe, lecz przyczyną zupełnie podłej natury. Idzie im zważać o to, żeby wyprodukować whisky, która przy zastosowaniu sztucznych dodatków, bądź eliminacji określonych substancji, tylko w nieznacznej mierze lub w ogóle nie potrzebowałaby leżakowania i dojrzewania, a mimo tego smakowałaby tak soczysto i łagodnie, jak irlandzki MACALLAN, obok północnoirlandzkiego BUSHMILLA — jednego z najlepszych maltów w ogóle, lub była tak miętowa, gorzka i kaskająca jak ta, która między pijakami o żelaznych gardłach wzbudza lek — BRUCH LADICH (wym. — bruch-licchi), a która produkowana jest na szkockiej wyspie ISLAY. Znamyśmy ją do dziś pod nazwą — RABIE NA WSZYSTKIE STRONY.

Największą ilość Malt Whisky pochodzi z doliny rzeki Spey, szczególnego miejsca spotkań krótkotrwałych deszczów i zimnej mgły. Ta położona w centrum szkockiego Highlandu reumatyczna sadzka jest zarazem największym zagłębiem destylacji na świecie — 62 gorzelnie, w których whisky sposobem przodków galon za galonem lądowało się do miedzianych bani.

Kształt i materiał tych pojemników destylacyjnych od wielu lat nie uległ zmianie — z bardzo zasadniczych powodów. Jak to ostatnio potwierdził naukowiec. Odgrywała one decydującą rolę przy kondensacji pewnych substancji aromatycznych, jak również — co jest znacznie ważniejsze — przy rozpadzie związków trujących takich jak dimetylsulfamid, który przy wyższym stężeniu może prowadzić do strychnicy przytomności lub nawet śmierci.

Nie jeden smakosz Poltin (poczin), jak Irlandczycy nazywają czarno paloną whisky, doświadczył tego na własnej skórze. Pewnego raz padł jak ślepy cały oddział irlandzkiej policji przeprowadzający obławę. Po wykryciu nielegalnej gorzelni „padli oni ofiarami” instrukcji służbowej nr 1667, która nakazywała funkcjonariuszom — przed zniszczeniem każdej nielegalnej gorzelni — spróbowania trunku.

ADAM JERZY SOCHA



— Jeżeli Waleśa nie będzie miał wyników, to też padnie — odpowiadał syn gospodarza.

Gospodarz wyszedł ze mną na drogę, aby mi wskazać Tymianki — Pacholę, gdzie mieszka stryjka kandydata niezależnego, szesnastioletnia Jadwiga z synem, trzydziestoletnim Romanem.

Skupisko czterech gospodarstw. W środku murowany, parterowy dom. Domownicy byli uprzedzeni o moim przyjeździe przez gospodarza, do którego telefonowałem. Strzyka Stana, Jadwiga Tymianka i jego ciocia, Anna Stec z domu Tymianka, która mieszka kilka kilometrów stąd, w Nurze, serdecznie mnie powitały. Roman Tymiański obniżył jak długo nie widzianego kuzyna i ucałował „z dubielców”.

Był sierpień 1989 roku, gdy Roman po raz pierwszy w życiu ujrzał swego brata stryjczego, Stana Tymiankiego. Jechałem ciągnikiem do drogi — opowiada Roman. — Stan przejechał obok mnie, zatrzymał się i patrzył w mapę. Wysiadłem z kabiny. Pyta mnie: „Gdzie tu mieszka Jadwiga i Hieronim Tymiancy?”. „Jestem ci synem, prosię pana, ojciec nie żyje”. To ja jestem twym bratem stryjczym, a nie panem”. On iż w oczach i ja iż w oczach”. Nie mogłem go uścisnąć, bo ręce miałem usmarowane. Jak ja to spotkanie przeżyłem — wzruszył się na wspomnienie Roman, który już dzisiaj był po kielchu.

ku, a oni ten obowiązek bardzo skrzętnie wykonali...

Wszystkim policyjnym tropicielom na złość, nigdzie na świecie nie pędziło się i nadal nie pędzi tak dużo i — z reguły dobrego — Poltin, jak w tych ukrytych górskich zakątkach i biotistych okolicach Irlandii i Szkocji, gdzie gorzelnicy przestrzegają starego, ale ze wszelkim skutecznym sposobu, aby sprawdzić moc a przede wszystkim jakość swojego wyciągu. Polga to na tym, że do gorzkiej syropy oni proch strzelniczy i nad tą mieszkanką trzymają zapaloną zapalnicę. Jeżeli testowany płyn eksploduje, destylat jest trujący.

Zaprzysiężeniymi pijakami Poltin — jeśli wierzyć temu co twierdzą fachowcy — są wpływowe osoby z organów troszczących się o przestrzeganie prawa w Irlandii... Właśnie oni nie mają nie przeciwko masowej produkcji w dużych gorzelniach w Irlandii, a przede wszystkim w Szkocji.

GDZIE JEST ROZWIĄZANIE?

„Goddam right you are”, zawołał nie tak dawno jeden z sejdów do pedagoga na czarno gorzelnika i skazał go — mimo że był on recydywistą — na karę pieniężną wynoszącą... 11 funtów. Uzasadnienie: sąd dął wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, że jego Poltin jest bezspornie lepszy od każdej normalnej szkockiej. Podstępny zatem dopuszczał się tego czynu działając w obronie koniecznej (?)

Tak jak Malt Whisky, również Poltin, aby być tak dobrym trunkiem, jakim jest, musi być pedzonym w pojemniku destylacyjnym ze stodu

— 14 —

Stan trafił do Tymianek akurat w momencie, gdy matka Romana wyruszyła w sierpniu 1989 roku na pielgrzymkę do Częstochowy. Stan posiedział u nich do godziny szóstej wieczorem. Po tygodniu wrócił z dziećmi, George'm, Isis i Alicą.

Ciocia Andzia jako pierwsza w parafii dowiedziała się, że Stan będzie kandydował na stanowisko prezydenta. Z tą wieścią przybyła jej siostra, Jasia z Komorowa. „Dawaj szczytoko samochód — krzyknęła od progu. — Trzeba ludzi powiadomić, bo Stasiu kandyduje na prezydenta”. Najpierw powiadomiły księżną proboszczka w Nurze, Z księdzem pojechały do Tymianek.

Przyszedł tam przed telewizyjną „Panoramą” — wspomina Jadwiga Tymianka. — Obudzili mnie stukaniem do drzwi. Wpadła Jasia z Komorowa, ciocia Andzia, a za nimi ksiądz. „Jutro będzie u was telewizja!” Ksiądz potwierdził.

Na wyznaczony dzień naschodziło się do Tymianek dużo ludzi. Czekali wójt z Bogut i ksiądz proboszcz, ale telewizja tego dnia nie przyjechała. W dniu, w którym telewizja pojawiła się w Nurze Stan poszedł na mszę na godzinę dziewiątą. Ksiądz po mszy ogłosił, że Stanisław Tymiański będzie kandydował, i że pochodzi z religijnego domu. — Jak ludzie zaczęli śpiewać „Czarna Madonno”, to Stasiu stanął przy oknie — wspomina Roman. — Stasiu po mszy rozdawał broszurki i przemawiał do ludzi, że chce pomóc Polakom.

Następnie z telewizji przyjechali do Tymianek. „Zycze ci Stasiu wszystkiego dobrego i błogosławieństwa Bzatego”. Tym słowami oraz chlebem i solą powitała Stana ciocia Andzia, która wówczas po raz pierwszy w życiu ujrziała syna swego rodzinnego brata, Jana.

O zbieraniu podpisów, na prośbę Wandy, siostry Stana, zwrócili się do sąsiadki, Haliny Zalewskiej.

— Nam nie pasowało, żeby ktoś z rodziny biegł za podpisami — mówi Jadwiga Tymianka — Za to za trzy razy wzięliśmy z ciocia Andzią zebrane podpisy do biura w Grand Hotelu. Ludzie we wsi gadali, że Stanisław to has teraz milionami obrzucał.

COCKTAIL FILMOWY

AUDREY HEPBURN, niezapomniana Eliza Doolittle i odwrócony wielki słynny ról „stodkich szkrabów”, choć ostatnio grywa już raczej rzadko — trafiała znow na czołówki gazet. Amerykański krytycy filmowi przyznali jej bardzo prestiżową nagrodę telewizyjną „Golden Globe” i uhonorowali ją tytułem „najbardziej eleganckiej damy w historii filmu”. Uroczystość z tej okazji w nowojorskiej Avery Fisher Hall zgromadziła całą śmietankę międzynarodowej kinematografii. Podobnymi wyróżnieniami zaszczytzeni zostali dotąd m.in. Charlie Chaplin, Liza Minelli, Liz Taylor, Bette Davis, Alfred Hitchcock i James Stewart.

Na bankiecie w zielonej tawernie w Central Parku wszyscy goście podziwiali fantastyczną sylwetkę Audrey Hepburn, o której powiada, iż aby pozostać nadal szczupłą „od trzydziestu lat odżywia się niemal wyłącznie surową marchewką oraz niewielkimi kęsami gotowanej ryby”. O tym, jak wielkie efekty daje tak drakońska kuracja, przypominał w mowie powitalnej sam Gregory Peck, który partnerował jej wielokrotnie na ekranie oraz w życiu prywatnym.

— O —

MICHAEL JACKSON — popularny piosenkarz „pop” i aktor filmowy stał się przed sądem w Los Angeles. Wynałazca systemu dźwiękowego „Holographics” oskarżył Jacksona, iż wydając swój najnowszy album „BAD” (20 milionów sprzedanych płyt) posłużył się bezprawnie tym systemem. Wynałazca domaga się odszkodowania w wysokości 20 milionów dolarów.

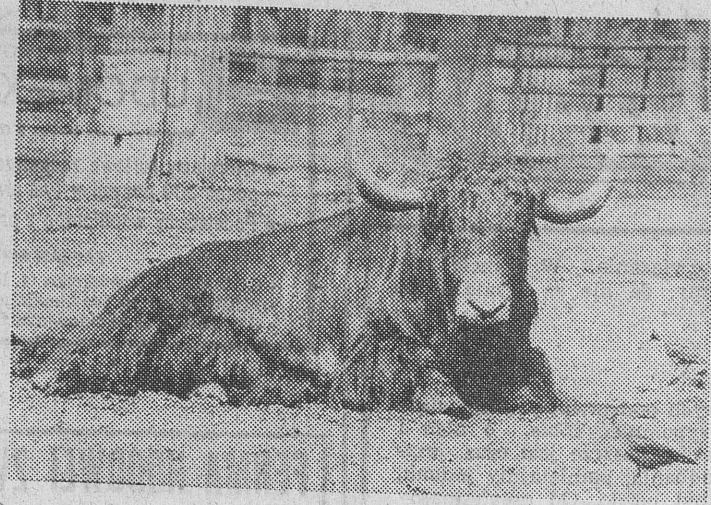
Matki niepokalane

Niespodziewanie burzliwa reakcja spowodowała artykuł specjalisty w dziedzinie leczenia bezpłodności Sue Jennings w brytyjskim piśmie medycznym „Lancet”. Przytoczył on m.in. przypadek 32-letniej dziewczyny, która zapragnęła zostać matką przez sztuczne zapłodnienie. Oliwy do ognia dolał dziennikarz, który w brytyjskich klinikach wytopił kilka przypadków podobnie „niepokalanych poczęć”. W szerokiej dyskusji rozległy się liczne głosy oburzenia.

Pomyłka porywaczy

Czterech mężczyzn porwało na jednym z przedmieść Paryża młodą kobietę wraz z 14-miesięcznym dzieckiem. Dopiero po dziesięciu godzinach kłótni przywrócić im się, iż kobieta z dzieckiem wcale nie pochodzi z jakiegoś zamkniętego rodziny, mogąc zapewnić im swój opłak. Trzeba powiedzieć, że tym razem gangsterzy zachowali się jak dzielnicy. Nie tylko nie uczynili porwanym rodzinę, ale przeprosili i oświadczając, iż „stała się pomyłka w adresie”. Jak wiadomo, mylą się nie tylko listonosze. Ciekawe czy prokuratura po schwytaniu sprawców uzna to za okoliczność łagodzącą?

AL-PRESS



Pręgowane i skrzydlate

Włosna wzięła w niepodzielne władanie białostocki Zwierzyniec. Przybyło w nim zwierząt. Do szedł do zdrowia bóbr, jest drugi kucyk, urodziła się owca grzywiasta, są dwa szopy-pracze, maleńki jelen, daniel, osiołek. Słowem duży ruch w Ogrodzie. Na tym skrawku Lasu Zwierzynieckiego, przy ul. Podleśnej, przebywa już 120 zwierząt, reprezentantów 36 gatunków, nie licząc ulubieńców domowych, jak świni-

ki morskie, chomiki, itp. Andrzej Borodziuk — kierownik ZOO, dąży, żeby skupić tu zwierzęta mniej egzotyczne, za to nieczęsto przez dzieci widziane, reprezentujące rodzimą faunę.

Lwy są w każdym ogrodzie zoologicznym — twierdzi. — Gorzej natomiast np. z rysiami zamieszkującymi pobliską Puszcę Knyszyńską. Niewątpliwą atrakcją będą stanowią przejażdżki na ku-

cach szetlandzkich. Być może rozwinie się u nas hodowla tych zwierząt. Zdjęcie z kucykami może być nie lada zdobącią rodzinnego sztabu.

Ogród przyjmuje teraz wszystkie dzikie zwierzęta bez wyjątku: zagubione przez matki, porzucone w lesie, wyjęte z wyników kłusowników. Rzecz jasna, że takie o dobrej kondycji powinny być pozostawione w lesie. Po-

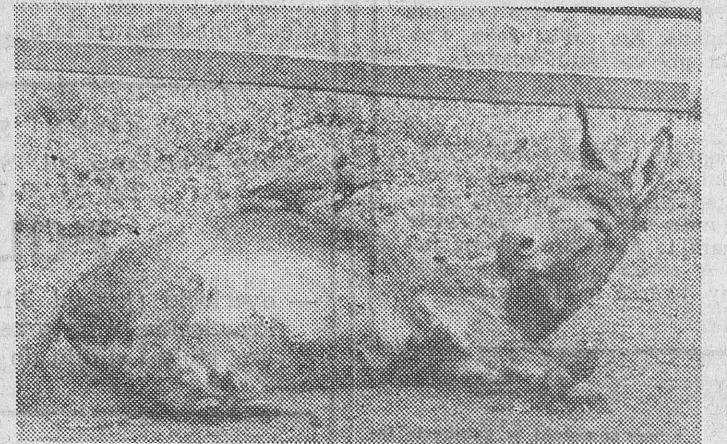
trzebna jest tu wielka rozwa-

ga. Podkreślić też, że nowe tablice informacyjne, znaki ostrzegawcze itp. — zrobili uczniowie Liceum Sztuk Plastycznych z Supraśla. Natomiast białostocki tzw. Akcent ZOO po raz pierwszy jest wymieniony w encyklopedii „Co, gdzie w ogrodach zoologicznych?” na 12 pozycji.

Od dzisiaj więc zwiedzamy nie jakiś tam „akcent”, lecz białostockie ZOO (ul. Podleśna 2, tel. 416-455).

(m-i)

Fot. ANATOL CHOMICZ



Podczas przerwy na papierosa „Helmut” spojrzał na piękne obłoczki i stwierdził „Polacy to jednak głupi naród”

Siedząc razem z trzydziestoosobową grupą rodaków na belgradzkim dworcu. Wszyscy są w wieku tzw. organizacyjnym czyli do 35 lat. Nie jest to wieczerka chociaż bilety wykupiła (co prawda w wagonie pocztowym) i w werbunku dokonała znana korporacja turystyczna „Chaboren Dupen Gardio Polica” — Atenos.

Ta grupa o różnym autoremencie, chociaż o jednoznacznie sprecyzowanym celu — zarobkowym, młota różne uczucia: od wieloletniego, żalu, rozgoryczenia i wstydu do uczucia ulgi po wieloletniej gołgocie.

A wszystko zaczęło się zgola niewinnie i zdawałoby się tak romantycznie. Niespełna rok temu krótka rozmowa przy piwku trzech przyjaciół, z grodu nad rzeką Białą.

— Stuchajcie, kumpel wrócił z Grecji. Pół roku pracował na czarno, był na Krecie, objechał prawie całe Bałkany — w sumie młodzież-wakacje i jeszcze „kawałka” baksof przytargali.

Rada w radę uchwalili chłopcy składkę. Potem decyzja mogła być już tylko jedna — grzejemy po wizer.

Po kilku tygodniach załatwiania formalności, zbierania kontaktów i adresów, towarzysze nieprzemakalnych wypokujecie się w Atenach.

Pierwsze wrażenie: niesamowity upał i wilgotne powietrze, które połączone ze smogiem wali po głowie nie gorzej niż „grecka rakija”. Wszelagarniający brud, śmieci leżące na ulicy. Jak się później okazało Ateny nie uznają śmieci. Odpadki ładuje się do plastikowych worków, które następnie

wprost z ulicy zabierane są przez służby porządkowe. Całe nieszczęście w tym że przed śmieciarzami etatowymi pojawiają się tzw. amatorzy, czyli całe chmary kotów, które dokładnie rozrzucają zawartość

ru minutach pojawia się kumpel — białostoczanie. Prowadzi nas na swoje włosy. Pada zwyczajowe pytanie.

— Zbyszek co to za impreza?

— 49.

— Urodziny?

Z PAMIĘTNIKA przemysłowika

„Nie udawaj Greka”

worków na szerokość całej ulicy.

Ateny, to prawie trzymilionowa aglomeracja miejska położona w dolinie pomiędzy zatoką Sorońską a górami Parnikionem nie mająca prawie wentylacji naturalnej, za to ciśnie zabudowę. Mnóstwo samochodów dopelnia całości pejzażu iście hadesowego.

Grecy twierdzą, że jakkolwiek próba uregulowania spraw ekologicznych w ich stolicy powinna być przedsięwzięciem wieloletnim, za- kazem używania pojazdów w tym mieście, ale to ich problemy — my mamy swoje. Najważniejsze to zaopatrzyć się na nocleg. Próbuje my sprawdzić adresy uzyskane w Białymostku. Pierwszy — to- talne pudło, nie ma w ogóle ta- kiego numeru, przynajmniej w Atenach. Drugi — jeszcze gorzej, omal nie doszło do rękoczynów z greckim Grekiem, który tak się nam wydawało — coś mało pochlebnie wyrażał się o Polakach. Trzeci — jest trafiony, chociaż wrażenie niespełnione, towarstwo zalało w grupie zero kontaktu. Całe szczęście — po pa-

— Wręcz przeciwnie. Czterdzieści dziewięć dni katują bez przerwy — jutro jubileusz, — Dojdą do setki? — Wątpię — raz to wótrób- ka, dwa — kończy im się ka- sa.

— Jak z robotą?

— Dupa kwasa, panowie. Ty- dzień możecie u mnie pokoma- rować, ale oświadczenie radzę wycinać dalej, na prowincję.

Rok budowania się po prawie całej Grecji. Od jednej fuchy do następnej. Monotonie dnia co- niejście, urzeczona dwuletnia instytucja „policja” i co na kształt naszego ZUS, które wręcz z sadyściwnym zacięciem organizacja polowania na Polaków samowolnie przedłużających po- byt, lub pracujących „na czar- no”. Praca jest różna, przeważ- nie przy zbiorach. Trafiają się też roboty fachowe — budowlane czy, szklarskie. Właśnie przy stawianiu szklarni przydarzyła się nam zabawna historia.

Razem z nami „wybrał” Niemiec — jeszcze wtedy z

REFN. Podczas przerwy na papierosa „Helmut” człuchnął się, po czym z zadumą spoj- rzał na piękne obłoczki i stwierdził: „Polacy to jednak głupi naród”.

Nagła krew nas zalała. Ale tylko „spoko”, panowie.

— Helmut, chcesz k... w ry- ja.

— No bo popatrzcie, oni pra- cują u nas za pięć marek!

Spojrzelśmy po sobie, chy- ba słońce ma falki na mózgu wyglądzie. Pojawił się dyle- mat walić po mordzie — czy tłumaczyć. Dla świętego spoko- ju Krzysiek palnął go w popy- tykę po czym dokładnie mu wyliczył, że on „zapieprza” w Grecji za cztery marki i zapy- tał czy przypadkiem w REFN-ie nie oczekuje na „Helmuta” komitet powitalny. Ten stulił pysk i polazł na rusztowanie. Do końca szczyty nie odzywał się. Następnego dnia pojawił się z litrem rakij i sprawa poszła w niepamięć. W ra- mach przyjaźni polsko-nie- mieckiej poradził nam, aby w sezonie turystycznym pojechać na Kretę. Jest wtedy możli- wość załapania dobrej roboty.

Gdybyśmy wiedzieli, czym się to skończy, Helmut miałby prawdziwie kłopoty. „Po kon- traktach” spakowaliśmy doby- tek, odłożyliśmy część zarob- ku do naszego sejfu — spraw- dzony patent, — i zameldowa- liśmy się w Atenskim porcie. Nigdy nie podejrzewałem, że my starzy wyjadacze, tyle ra- zy śmiejący się w nos greckiej policji, tak głupio wpadniemy Ale o tym za tydzień.

PRZEMYSŁAW
MYTNIK

POLSKA DROGA DO KAPITALIZMU

Wbrew powszechnej opinii Ministerstwo Przekształceń Własnościowych nie jest tak opieszale w prywatyzacji jak można by sądzić. Oblicza się, że 80 proc. sklepów w Polsce znajduje się już w prywatnych rękach. Do tej pory sprywatyzowano 250 przedsiębiorstw państwowych różnymi technikami. Codziennie do MPW wpływają 2-3 wnioski w sprawie prywatyzacji i według wstępnych szacunków ok. 800 firm państwowych stanie się spółkami akcyjnymi lub z o.o. do końca tego roku. Metody prywatyzacji przedsiębiorstw sprowadzają się do trzech dróg: publicznej oferty sprzedaży akcji (np. Exbud), sprzedaży przedsiębiorstwa obcym lub krajowym inwestorom (transakcja „Polam-Philips”) oraz prywatyzacji przez likwidację.

Ta ostatnia metoda jest najbardziej rozpowszechniona i dotyczy dwóch sposobów przeniesienia własności: wniesienia majątku firmy do nowej oraz obecnej spółki lub też zmianę statusu majątkowego metodą leasingu. Metoda ta polega na dzierżawie za korzystanie z maszyn i budynków, za co płaci się przeważnie przez 3 lata raty. W momencie spłaty ostatniej raty dana firma lub część jej majątku staje się własnością nowej spółki.

Leasing jako „polska droga do kapitalizmu bez kapitału” preferowany jest przez załogi — stąd oblicza się, że 90 proc. prywatyzowanych dróg likwidacyjną przedsiębiorstw dokonano tego metodą leasingu.

zatrudnienia eksperci z MPW nie dają im wielkich szans na przyszłość i tak mimo ciągłego straszenia, że „obcy nas wykupią” spółki pracownice przygotowywują w ten sposób dla Zachodu przedpole, gdyż w wyniku recesji i inflacji stale maleje wartość przedsiębiorstw. Dyrektor Bukowski z MPW posłużył się w tym miejscu pozytywnym przykładem zakładu „Pollena” w Bydgoszczy, który nie wierząc w pracownicze utopie ogłosił na łamach „Rzeczpospolitej” i w innych gazetach propozycję dla krajowego i zagranicznego inwestora skłonnego wyłożyć 100 mln USD na inwestycję. Czemu inne firmy nie potrafią tego zrobić? Tym bardziej, że wg szacunków w Polsce na prywatnych kontaktach biznesu i ciulacze zgromadził grubo ponad 5 mld dolarów, które można by z pożytkiem zainwestować w prywatyzowane zakłady.

Oczywiście pod warunkiem, że potencjalny nabywca udziałów będzie współwłaścicielem, którego poglądy polityczne nie będą zaprzatą uwagi związków zawodowych. W ramach „polowań na czerwone czarownice” jak zgodnie stwierdzili dyrektorzy z MPW, nie pociąganie się do Polski bezużytecznych dotąd dla kraju dewiz zdeponowanych na zagranicznych kontaktach przez byłą nomenklaturę.

Warto też zwrócić uwagę, że tak chętnie powoływany przez załogi przykład zachod-

Sprywatyzuj się!

Mimo niewątpliwych zalet leasingu jak stwierdzili na konferencji prasowej 10 maja dyrektorzy z MPW załogi nie do końca rozumieją, że państwo nie może w coraz większym stopniu finansowo ułatwiać zakładom prywatyzacji. Dzięki zgodzie premiera L. Balcerowicza nowe spółki płacić będą zmniejszoną o 40 proc. tzw. „opłatę dodatkową” za leasing niezależnie od wskaźników inflacji i stopy kredytu refinansowanego NBP dla banków komercyjnych.

Jak zgodnie stwierdzali kierownicy resortów MPW na konferencji załogi skarżą się, że chcąc utworzyć spółkę leasingową muszą zgromadzić pieniądze w wysokości 20 proc. kapitału założycielskiego i kapitału przedsiębiorstwa. Oba zaliczają się do pasywów firmy. Wymóg posiadania 20 procentowych rezerw finansowych spółki jest — zdaniem MPW — niezbędny w wypadku roszczeń do spółki jej oszukanych partnerów. Odszkodowania wymagane od spółki leasingowej sięgają tylko do wysokości kapitału akcyjnego, podczas gdy w odniesieniu do spółki cywilnej dotyczą całego majątku przedsiębiorstwa. Stąd w wypadku bankructwa spółki utworzonej metodą leasingową, roszczenia sięgają o 20 procentowych rezerw finansowych zaś resztę zobowiązań zmuszony jest pokrywać wobec dłużników Skarb Państwa. Dlatego MPW nie zgadzi się wycofać z założeń 20 proc. środków finansowych złożonych w pasywach nowych spółek.

W opinii dyrektora Bukowskiego i Drygałskiego z MPW załogi chętnie tworzą spółki leasingowe zupełnie nie licząc się z koniecznością dokonywania poważnych modernizacji w parku maszynowym, która wymaga udziału poważnych inwestorów z zewnątrz. Niestety w tej kwestii kierują się dziwnie rozumianym egalitaryzmem, bowiem nie zgadzają się na udział w spółce dla obcych poważnych inwestorów wyższe niż te które są w dyspozycji pracowników. Dzięki temu nowe spółki nie mają pieniędzy na inwestycje i co gorzej brakuje im rzeczywistych właścicieli potrafiących podejmować niepopularne dla rady pracowniczej decyzje.

Analizy już działających spółek leasingowych wykazują, że w zasadniczy sposób nie racjonalizowano w nich sposobu zarządzania. Nadal są energo- i materiałochłonne, zaś załogi nie potrafią powstrzymać swych apetytów płacowych na rzecz inwestycji. W momencie uwolnienia się od popiółkowej gilotyny plac. Organizacje związkowe wymuszają zmianę dyrekcyj i z determinacją bronią przed redukcją zatrudnionych. Niezależnie od tego czy jest to dobry pracownik czy też obibok. Ponieważ większość obecnych spółek leasingowych nie dokonała redukcji

Ulegnie wzmocnieniu rola tzw. „organów założycielskich” tj. wojewodów i ministerstw, które niezależnie od MPW dokonują będą selekcji firm przeznaczonych do prywatyzacji z których część zostanie sprzedanych na drodze uproszczonych procedur. Do czerwca przygotuje się listę 400 najlepszych firm, które będą miały usprawione techniki zarządzania by je lepiej przystosować do prywatyzacji. W zależności od perspektyw danej firmy leasingowej wojewo- da opóźni- będzie terminy spłat rat — tak by dać w danych regionach pracę mieszkańcom. Załogi miały czas okrzepnąć. Sektor prywatny będzie instytucjonalnie i kredytowo wspierany i faworyzowany, jeśli jeszcze za- inwestować swoje środki w prywatyzowane małe i średnie firmy. Czas pokaze czy te propozycje MPW uratują przed bankrutem całe branże gospodarki narodowej.

STANISŁAW BRZEG-WIELUŃSKI

— 15 —

Najpierw martwiły się, czy Stan zdoła zebrać te sto tysięcy podpisów. Gdy je zebrał, to martwiły się, czy nie będzie wstydu, jak przegra. Stanisław powiedział im, że ja- kieś siła, jakaś moc każe mu kandydować.

— Najgorzej dla mnie był ten tytuł — mówi ciocia Andzia. — Te „Święte psy”, taki zaczepny.

Pani Andzia miała sen: Drogą z Tymianek do Nura szedł krzyż. W pewnym momencie pani Andzia przestraszyła się, że krzyż poleci na nią, ale on przewrócił się na nura- nie pola. W tym momencie pani Andzia się przebudziła. Tego dnia nadali film z Kanady, że Stan bije Gracie'le.

— Nerwus to jest od cholery — stwierdza Roman.

Jak zaczęli te różne rzeczy mówić o Stanie, to pani Andzia się rozchorowała. Poszła do powieści. Książkę kazał nadzielić się za Stasia.

— Jak wszyscy kochali Stasia, gdy pokazywali go w telewizji — wzdycha pani Andzia. — A później dokuczali mu. „Ale mamo prezydenta”. Książkę, który przyjechał do naszego kościoła na rekolekcje, kazał wyświadczać się, co głosowali na Tymianek (w pierwszym turze Tymianek dostał w Tymiankach sto trzydzieści głosów, a Wacław sto trzy głosy). Kierownik szkoły powiedział, że Wacław powinien podziękować Stasiowi, bo gdyby nie Stasiu, Zydzki wszystko wzięliby w swoje łapy... A teraz chcą ukłamać Stasia do więzienia za oskarżenie Mazowieckiego, że jak kiedyś zamknął jego ojca. Jak ludzie mogli mó- wić, że to człowiek znikąd, kiedy on z Tymianek, z Tymianekich.

— Niech ciocia Andzia opowie panu, jaki Janek, ojciec Stasia był waleczny — zachęca Jadwiga Tymianka.

— Nas było jedenaścioro dzieci — rozpoczyna rodzinną historię pani Andzia — najstarszy z rodzeństwa był Jan, ojciec Stasia, a ja półtora roku od niego młodsza. Ojciec nasz był kłopotliwy. Posyłał nas do kościoła po „Gazetę Świętą”, którą Pismo Święte. Ojciec mawiał: „Majątku nie mamy, trzeba dzieci kształcić”. Janka oddał do szkoły w Cie-

— 16 —

chanowcu. Janek uczył się bardzo dobrze. Następnie poszedł do seminarium w Drohiczynie. „Albo będzie kapłanem — powiedział ojciec — albo dobrym człowiekiem”. Janek z tej szkoły uciekł. Sprzedał książki i poszedł w świat nie nikomu nie mówiąc. Przez półtora roku nie dał znaku życia. Aż tu pewnego dnia przyjeżdża elegancko ubrany z walizką. Okazało się, że wynajął się pod Warszawą do pasania krów. Matka uradowała się i na pamiątkę jego powrotu kupiła obraz z Panem Jezusem. Ale Janek nie mógł usiedzieć w domu. Rwał się do Warszawy. Ojciec go zawiózł. W Warszawie Janek spał na wóchar i wócharmi się przykrywał; chciał wyczuć się na radiotechnika. Na Świętokrzyskiej 31 otworzył zakład. Janek mieszkał w suterenu. Pierwsze radio w Tymiankach grało na moim weselu w 1937 roku, dzięki Jankowi. Gdy wybuchła wojna, Janek został w Warszawie, po stronie niemieckiej, a my po rosyjskiej. Na Bug była granica (pięć kilometrów od Tymianek). Rosjanie chcieli zabrać dwóch moich braciśków do wojska. Braciśkowie uciekli im na stronę niemiecką. Za to Ruscy wywieźli resztę rodziny na Sybir: mamę, babcię, siostry, Jadwigę, Janinę, która teraz mieszka w Komorowie, Halinę — mieszka we Wrocławiu — i brata Hieronima. Mnie nie wzięli, bo ja z mężem mieszkaliśmy w Nurze. Gospodarstwo zostało bez gospodarza. Janek przerzucił z Warszawy przez Bug swoich dzieciów. Jak w 1941 roku przyszedł tu Niemcy, to moi dwaj braciśkowie, którzy uciekli przed Ruskimi, wrócili na gospodarstwo, ale teściowie Janka nie chcieli u- stąpić. Raptiem Niemcy aresztowali moich braciśków. Przez dwa tygodnie trzymali ich na plebanii w Nurze. Następnie załadowali, wraz z trzydziestoma innymi chłop- cami na wóz. Gdy chłopcy wchodzili przez rampę, Niemcy bili ich tak, aż szła krew. Do dzisiaj nie znamy ich grobu. Po wojnie, z Sybiru, nie wróciła babcia i siostra Jadwiga. Dowiedzieliśmy się, że w obozie koncentracyjnym zginął Janek. Tak nam przekazała jego żona. Nawet już mszę od- prawiliśmy za jego duszę. A tu pewnego dnia wraca mój kochany braciśko. Po wojnie Janek pracował we Wrocławiu, później odkuł się w Warszawie i dobrze żył. Osiadł w Komorowie. Jak przyjechał do Tymianek, to sąsiedzi zno- sili mu radia, telewizory do naprawy.

W PONIEDZIAŁEK ZŁE BRANIE



Wędkarski dyrektor

Wertując stare roczniki „Wiadomości Wędkarskich”, natrafiłem na artykuł o Biebrzy. Jest to zdjęcie przedstawiające dyrektora Polskiego Związku Wędkarskiego z Białegostoku w towarzystwie redaktora Marchewicza i prezesa Galskiego, Pan Marchewicz, ów- czesny naczelny „WW”, tak pisał: „Gospodarzem na Bie- brzy jest nasz Związek. Ryb- starcza dla wędkarzy a i ry- bak nie wraca do bazy z pu- stą siatką”.

Osobiście, dokładnie pa- miętam owe czasy, gdy Bie- brza była eldorado dla węd- karzy z całej Polski. Wów- czas urząd wędkarski był je- den a nie trzy jak w 1991 ro- ku i nie było mowy o łowi- skach specjalnych i nikt nie straszył Kurpiaków, „po- trząsaniem szabelką”. Urząd- mieścił się w dwóch pokojach czynszowej kamienicy nr 37

przy ul. Fabrycznej w Biał- ymstoku.

Po wykupieniu, za 150 zł zezwo- lenia na trzy wędkę, łowiem gdzie zapragnęłam i zgodnie z u- miętnościami — ile chciałam. Na czwartą wędkę tzw. spinning, łowiem za dodatkową 50 zł. Bie- brzańskie szczerpki i sumy Jo- wili wędkarce z całej PRL i 9-ciu sieciarzy zalegających w Polskim Związku Wędkarskim. Tym ostatnim zezwolenia podpi- sywał i wręczał sam dyrektor z ul. Fabrycznej.

Był to „swoi człowiek” — Ale- ksander, a koleczy zwracali się, od tak, po kumpelsku — Oleś. Zanim Aleksander dochrapał się dyrektorskiego stoika na urządze- niu wędkarskim, uprzednio pełnił „odpowiedzialne funkcje” w Pa- racie partyjnym w Łapanach. W- trzeć, ubranie dopiero w pam- persy RP, takimi nadal się mia- łą komu u c h.

Wzmiankowane zdjęcie w miesięczniku „Wiadomości Wędkarskie”, miało uzasadniać trafność i bezbiegność doko- nanego awansu Oleśa na dy- rektora. Takie były realia wędkarskie owych czasów. A

ryby — jak na załączonym zdjęciu.

Razu pewnego, a było to w trakcie letowniska mego zwycię- stwa w zawodach wędkarskich w Oso- wiec Złoty Haczek „Gazety Współczesnej”. Oleś w przypły- wie wywieńsności duchowej zla- mał tajemnicę partyjną i wyznał, że ryby to On bardzo lubi... jako zakaske. „Wiesz Antoni, to zdję- cie w „Wiadomościach Wę- dkarskich” przy sto- gu, to ot tak dla dyrektorskiej powagi i propa- gandy”. Dyrektor Oleś „Hygiena- cji wędkarskiej” nie miał, a na ryby jeździł. Jeździł... na lustra- cję do sieciarzy biebrzańskich z Dawidowizny, Szafranku, Wroce- nia. Nie podobaty się owe lustrac- je niektórym działaczom i rozpo- czeli „Japane Oleśa z nagonką”. Bywało, że na otwarciu sezonu wędkarskiego w Oso- wiec na „pa- lach”, dyrektora trzeba było u- łożyć, niczym worek z ziemią. kani, w ciętym szubowym „Lublinie” (osobowo samocho- dy dyrektora nie miały). Działacze natchnieni w ciętym szubowym „Lublinie” (osobowo samocho- dy dyrektora nie miały). Działacze natchnieni w ciętym szubowym „Lublinie” (osobowo samocho- dy dyrektora nie miały). Działacze natchnieni w ciętym szubowym „Lublinie” (osobowo samocho- dy dyrektora nie miały).

Mogło mu przecież zaszkodzić, bo za cude może a za swoje szkodą! A może szczerpka z Sza-

ranek był nie dom...v. wia- domo warunki turystyczne.

Był taki jeden działacz, Wi- tek się nazywał. On najchę- tniej Oleśowi podcwał i w ponie- dziełek do KW pism- nie donosił. A Oleś mawiał: „papier cierniowy”, wszystko wyrzygnał i nadal jeździł na lustrację i otwieranie sezonu. W dalszym ciągu dyrektorowi dla dobra wędkarzy i nasze- go związku wędkarskiego.

A teraz zagadka. Proszę podać datę (miesiąc i rok) rozegrania I. Zawodów Wędkarskich o Zło- ty Haczek „Gazety Współczes- nej”. Trafne odpowiedzi na kar- cie pocztowej, jeżeli dotrą w ciągu 10 dni do redakcji, wzma- udział w losowaniu nagrody 50 tys. zł. ZŁ. WYFUNDOWANEJ PRZEZ REDAKCJĘ „GW”.

Rozwiązanie wędkarskiej zagad- ki z dnia 2-5 maja 1991. Jan Adamczewski; Z latem na ry- kupon wartości 50 tys. zł ufund- owany przez Elżbietę Reszcę, właścicielkę sklepu wędkarskiego w Białymstoku, wylosowała p. K. Zdanowicz z Białegostoku. Pro- gnozę przesyłamy pocztą.

REMIESZ



BLIŹNIĘTA: 22.05-21.06

Tydzień o charakterze niezbyt jasnym, zwłaszcza dla kobiet, czerwcowych Bliźniaków. Niektóre z nich mogą popaść w tarapaty, inne przeciwnie, uzyskają nie byle jakie sukcesy zarówno materialne jak i moralne. Panowie w wieku lat czterdziestu i więcej winni wystrzegać się nadmiernej egzaltacji. Dotyczy to zwłaszcza natur refleksyjnych, skłonnych do przesady.

RAK: 22.06-22.07

Ktoś nam psuje opinię, zwłaszcza w pracy, opowiadając o nas różne rzeczy, niezbyt zresztą zgodne z prawdą. Jak mamy postąpić? Otóż w każdym wypadku indywidualnie. Jednakże wszyscy muszą pamiętać, że uratuje nas tylko spokój i niejako filozoficzne podejście do sprawy. Prawda prędzej czy później wyjdzie przecież na jaw. A zatem nie denerwujmy się nadmiernie i przeczekajmy.

LEW: 23.07-22.08

Jakieś zamieszanie w sferze uczuć. Osoby w tym czasie poznane będą miały wyraźny wpływ na nasze dalsze postępowanie. Jednakże — uwaga! Panie po czterdziestce winny sceptycznie podchodzić do słów, jakie będą słyszeć, a które wypowiedziały właśnie te osoby. Ostrożność i rozważała zalecane, szczególnie, jeśli nowo poznani zechcą pożyczyc od nas większą sumę pieniędzy. Raczej mało prawdopodobne, że nam je oddadzą.

PANNA: 23.08-22.09

Tydzień raczej miły i pogodny, co związane będzie z pozytywnym dla nas układem gwiazd i planet. Wykorzystajmy go więc do załatwienia spraw, które dotychczas wydawały się nam niezrealizowalne. Nie robmy jednak niczego pochopnie, przed podjęciem ostatecznej decyzji dobrze się zastanówmy i bierzmy pod uwagę wszystkie za i przeciw. O pomyłkę łatwo, zwłaszcza, że dobry nastrój może przytępić wrodzony nam krytycyzm.

WAGA: 23.09-22.10

Nie tędy droga do sukcesu! Winniśmy dobrze przemyśleć sobie nasze postępowanie, a właśnie teraz zbliża się najlepszy moment.



szy po temu okres czasu. Jeśli możemy wziąć kilka dni urlopu, zróbmy to bez ociągania. Zamknijmy się w czterech ścianach lub gdzieś wyjedźmy i w spokoju opracujmy plan działania. Najwyższa pora zacząć żyć rozsądnie i z pewną dozą koniecznego wyrachowania.

SKORPION: 23.10-22.11

Kto pyta, nie błądzi. Przysłowie to stare ale przez Skorpiona, zwłaszcza panie, nie zawsze doceniane. W tym tygodniu przyszła wreszcie właściwa pora żebyśmy raz i „po męsku” zmienili nasze postępowanie przestali się wstydzili zwracać się o pomoc do innych, często mądrzejszych od nas samych.

HOROSKOP
UNIVERSALNY
(27 V-2 VI)

nas samych. Nie każdy i nie zawsze potrafi na własnych barkach unieść cały ciężar własnego życia. Nasi bliźni są między innymi od tego, żeby nam od czasu do czasu mogli pomagać.

STRZELEC: 23.11-21.12

Samopoczucie raczej pod psem, chociaż nie do końca będzie to usprawiedliwione. W końcu najważniejsze sprawy są załatwione, raczej pomyślnie. Nie mamy też większych kłopotów i zmartwień, a jednak... Otóż układ planet i gwiazd jest niezbyt nam przyjazny, wywołuje uczucie nerwowej niepewności, powoduje zamieszanie w sferze naszych pragnień. Zatem nie przejmujmy się tym specjalnie. Nasze kłopoty mają podłoże raczej psychiczne niż realnie materialne.

KOZIOROZEC: 22.12-20.01

To jeszcze nie czarne chmury, to zaledwie małe chmurki i niech się nam nie wydaje, że już z kretelem przepadliśmy. Problemy jakie obecnie mamy nie są proste, ale można je wszystkie, jak to się mówi, przewalczyć. Należy tylko

konsekwentnie dążyć do ich rozwiązania. W trakcie naszej walki, sami się przekonamy, że nie są wcale takie trudne do rozwiązania.

WODNIK: 21.01-20.02

Zapomnieliśmy ostatnio o naszych podstawowych obowiązkach, więc pora najwyższą przypomnieć sobie o nich i zacząć stosownie do potrzeb działać. Jeszcze jest czas, jeszcze możemy odrobić nasze zaniebania, pamiętajmy jednak, że już wkrótce będzie na to zbyt późno. Od czego mamy zacząć? Otóż najlepiej od ułożenia sobie w miarę precyzyjnego planu działań. W przeciwnym wypadku czeka nas klęska i to nie będzie jaka.

RYBY: 21.02-20.03

Siła zleża na jednego. Przypomnijmy sobie to przysłowie i nie łączmy się z tą siłą, która — niewykluczone — zechce nas w tym tygodniu użyć do swoich niecznych zamiarów. Pilnie przyglądajmy się każdej propozycji, zwłaszcza jeśli dotyczyć będzie tak zwanego wspólnego frontu działań. Krótko mówiąc nie dajmy się wplątać w afery, bo będziemy później żałować.

BARAN: 21.03-20.04

Tydzień chyba najlepszy z możliwych i to pod wszystkimi względami. Zatem postarajmy się nie zmarnować szansy i wykorzystać go w stopniu maksymalnym. Stare sprawy zakończmy, rozpoczniemy też nowe działania. Z układu gwiazd i planet wynika, że czego się w tym tygodniu nie dotkniemy, powinno być udane. No, chyba że z wrodzoną nam nieporadnością zechcemy coś sami spaprzyć.

BYK: 21.04-21.05

Wygląda na to, że dalej nie da się już lawirować. Zda się, że właśnie w tym tygodniu będziemy musieli określić się jasno i zająć wyraźne stanowisko w władowiej sprawie. Nie będzie to łatwe, ale może się okazać całkownie konieczne. W sumie wydłże nam to na dobre, znikną bowiem nasze rozterki moralne. A zatem przemyslijmy sobie wszystko dokładnie i poweźmy twarde postanowienia — albo w lewo, albo w prawo.



Imię i nazwisko _____
Adres _____

Gdzie jest piłka?

„PRZEMYSŁAW” — Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe w Białymstoku oferuje bogaty asortyment butów sportowych „SO-FIX” w sklepie przy ul. Grochowej 11. Tanie i wygodnie!

Sympatyków futbolu zapraszamy do czwartego już zabawy „Gdzie jest piłka?”. W ostatniej edycji udział wzięło ponad 120 kibiców. Jeden z nich znalazł piłkę, to znaczy skrzyżowanie dwóch kresek tworzących „x”, trafił dokładnie w środek geometryczny piłki, której oczywiście na zdjęciu nie było. W nagrodę wybrał sobie

buty sportowe w sklepie „Przemysław” przy ul. Grochowej 11 w Białymstoku.

Przypominamy zasady konkursu. Piłkę lokalizujemy przy pomocy 100 (nie może być więcej) znaków „x”. Można je stawiać w wybranym przez siebie miejscu, w różnej formie, mogą być skoncentrowane lub rozrzucone.

Wycięte z „Gazety” zdjęcia należy wysłać pod adresem: „Gazety Współczesnej”, ul. Sułkowska 1 — do 29 maja z dopiskiem na kopercie: „PIŁKA”. (let)

WIEDZY TAJEMNEJ
KAGODNE TCHNIENIE

W erzyć w siebie

— Kim jest Evelyn Monahan? — zapytują mnie dociekliwi rozmówcy. Coż, więcej „kardowiceli” odwiedza nasz region. Można ich dotknąć, porozmawiać, umówić się na seans indywidualny, jeśli nie odpowiadają komus terapia w grupie. Natomiast tajemnicza Evelyn, nie doświadczyła jeszcze, że nie bierze pieniędzy za swoje porady, to każe wierzyć w siły tkwiące w nas samych — mówią Czytelnicy.

Wybaczam, tedy, że Evelyn jest Amerykanką. Gdy miała 32 lata uległa tragicznemu wypadkowi. Została w nim ciężko ocalała: straciła wzrok, zapadła na epilepsję. Dodatkowo — jakby nieszczęścia było mało — wystąpił paraliż prawego ramienia. Przez 9 lat dręczyła siebie i otoczenie, buntowała się i złościła. Nadszedł jednak dzień, kiedy wyczerpana nerwowo nie była w stanie nawet hurtować się przeciwko losowi. Wtedy nastąpiło oświecenie. Zaczęła rozmawiać nad ranekiem dla siebie. Na początku odrzucała w pamięci znane przypadki nagłych uzdrowień ludzi, którym lekarze nie dawali najmniejszych szans na wyzdrowienie. Następnie sięgnęła przy pomocy przyjaciół do literatury z dziedziny psychotroniki, o której się wówczas w Alnowie nie wiedziała. Nastąpiło oświecenie. Wtedy nastąpiło oświecenie. Zaczęła rozmawiać nad ranekiem dla siebie. Na początku odrzucała w pamięci znane przypadki nagłych uzdrowień ludzi, którym lekarze nie dawali najmniejszych szans na wyzdrowienie. Następnie sięgnęła przy pomocy przyjaciół do literatury z dziedziny psychotroniki, o której się wówczas w Alnowie nie wiedziała. Nastąpiło oświecenie.

Wraz z dwiema przyjaciółkami rozpoczęła stosowne ćwiczenia ustalone w punktach przez nią samą. Ćwiczyły trzy razy dziennie z wielką dokładnością i zapałem.

Po dziesięciu dniach E. Monahan odzyskała wzrok. Ustaliły także ataki epileptyczne. Kilka dni później ustąpił paraliż.

Wróciła do szkolnictwa — a miała ukończone studium psychologii eksperymentalnej na uniwersytecie w Georgii — by utrzymywać kontakty z ludźmi

a nawet scenki w gabinecie lekarskim, który za chwilę zmienił się w gabinet do ćwiczeń.

Wiera góry przenosi. Przewidywaliśmy w wyobraźni doświadczenia, które miały być dowodem na istnienie siły, którą nazywamy psychotroniką. Wierzyliśmy, że to siła, która może przetrwać w nas, a także w innych. Wierzyliśmy, że to siła, która może przetrwać w nas, a także w innych.

— „Przez mądrość moją, wyższe ja” — pisałem w wyświeślenie. Wierzyliśmy, że to siła, która może przetrwać w nas, a także w innych. Wierzyliśmy, że to siła, która może przetrwać w nas, a także w innych.

Przy normalnym stanie zdrowia ćwicz jeden raz dziennie.

MAJ

DZINY ŚWIATA ROŚLIN



POLNY BRATEK

A właściwie — fiolek trójbarwny, bo tak brzmia nazwa botaniczna tej rośliny, rośnie pospolicie na polach, przydrożach i słonecznych zboczach. Ze skrzyżowania tego gatunku z innymi, pochodzą rośliny ozdobne, zwane bratkami.

Trójbarwny są jego kwiaty: górne, parzyste płatki korony mają zabarwienie fioletowe; płatki boczne są żółte, a dolny — największy ze wszystkich i również żółty — posiada zielonofioletową ostrogę.

Do celów leczniczych zbiera się od maja do września kwitnące pędy i suszy w cieniu i przewietrze. Ziele ma właściwości odtwarzające organizm, a także korzystnie wpływa na ścianę naczyń krwionośnych, uszczelniając je. Z tych powodów znalazło zastosowanie w leczeniu schorzeń dróg moczowych i obrzęków na tle niedomogi nerek. Bardzo cennie są przetwory fiołka trójbarwnego w usuwaniu niektórych dolegliwości skórnych, wynikających ze złej przemiany materii; trądzika młodzieńczego, egzemy, rumieni i wykwitów skórnych. Stosuje się je również w łagodności naczyń krwionośnych, podskórnych wylewach i miażdżycy wieku podeszłego.

Właśnie osobom w podeszłym wieku proponujemy zióło, których skład opracował doświadczony zielarz — Stanisław Kisiel. Mieszankę stosuje się w miarę następująco:

- owoc róży — 150,0 g
- korzeń mniszka lek. — 150,0 g
- ziele fiołka trójbarwnego — 100,0 g
- liść borówki czernicy — 100,0 g
- ziele jemioli — 50,0 g
- kora kruszyny — 50,0 g
- ziele drapacza lek. — 50,0 g

Natomiast Cz. Klimuszko poleca taką mieszankę przy zaburzeniach przemiany materii: ziele fiołka trójbarwnego, ziele dziurawca, ziele tymianku, liść brzozy, liść pokrzywy, kłącze tataraku, kłącze perzu, korzeń cykorii, kora kruszyny, kora wierzy (10 składników mieszamy w równych częściach).

(Leng)

BUDOMEX
PBO
Sp. z o.o.
19-500 Goldap
ul. Gumbińska 1
tel. 15 11 42
fax 0522170
• Oferujemy hurtowe zaopatrzenie w artykuły spożywcze. W wyborze ponad 300 pozycji w tym piwo bezpośrednio z Czechosłowacji
• Podejmujemy współpracę z producentami i bezpośrednimi importerami
ZAPRASZAMY DO NASZYCH HURTOWNI:
- GOLDAP, ul. Gumbińska 1, tel. 15 11 43, fax 0522170
- AUGUSTÓW, ul. Słowackiego 32, tel. 28 35
- GRAJEWÓ, ul. Mickiewicza 5, tel. 26 21

FERMA HODOWLI ZWIERZĄT FUTERKOWYCH

Państwowych Gospodarstw Rolnych
w WIARTLU
12-214 Wiartło, woj. suwalskie
tel. PISZ 320-99

ZATRUDNI
głównego księgowego
przedsiębiorstwa

Wyszkolenie wyższe lub średnie z kilkuletnim stażem pracy na tym stanowisku. Wiek do 45 lat. Zapewniamy mieszkanie funkcyjne oraz płace wg zakładowego systemu wynagrodzeń. Przyjmujemy zgłoszenia pisemne lub osobiste. Kosztów podróży nie zwracamy. Na nie przyjęte oferty nie odpowiadamy.

Sg 3677-1

EDEN SPÓŁKA z o.o.
02-518 Warszawa, ul. Stefana Czarnieckiego 39/41
Tel. 39-23-78 godz. 10-18

POLECA:

— overlocki (już od 3.100.000 zł), stebnowki, noże krawieckie, inne przemysłowe maszyny szwalnicze, stoły i silniki do maszyn.

SU/63-0

KSEROKOPIARKI,
TELEFAXY,
KALKULATORY,
MASZYNY DO PISANIA,
MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE

Canon

Sprzedaż — serwis
Białystok, ul. Sienkiewicza 77
tel. 752-517
g 4749-0

UWAGA ZMOTORYZOWANI!

Państwowy Zakład Ubezpieczeń

w pogoni za zyskiem nakładają poszkodowanym, aby naprawy swoich pojazdów dokonywali w warsztatach wskazanych przez PZU. Warsztaty te, chcąc zapewnić sobie front robót, занижаја ceny w stosunku do ogólnie przyjętego cennika przez rzemiosło. Nasuwa się pytanie, czy PZU będzie odpowiadał za jakość świadczonych usług przez te zakłady?

Cech Rzemiosł Różnych w Białymstoku

wyjaśnia, że pojazdy można naprawiać w każdym wybranym przez siebie zakładzie rzemieślniczym, a PZU musi rozliczać szkody zgodnie z ogólnie przyjętym cennikiem tej branży.

g 4525-0

HURTOWNIA „EMBIS”

OFERUJE:

- ✓ papierosy krajowe i importowane z najkorzystniejszym rabatem
- ✓ napoje, kawę, herbatę, gumę do żucia

ZAPRASZAMY:
poniedziałek — sobota 7.30-15

Łomża, ul. Gwardii Ludowej 14

Tel. 169-627 wewn. 240

Łg 3382-00

UWAGA!!!

FIRMA „AKA”

oferuje w cenie importera zabawki z AZJI

U NAS NAJTANIEJ!!!

Sg 3640-0

SKLEP MEBLOWY

w Łomży

ul. Sikorskiego 123

tel. 40-75

OFERUJE

do sprzedaży:

- ✓ sypialnie
- ✓ białe, brązowe
- ✓ segmenty

Astra, Korner, Kamena, Orys

Łg 4173-1

OBUIWIE

z Syreny, Chelmka, Cariny, Juniory, Złotoryi

najkorzystniej kupisz w hurtowni „K A M S”

Elk, ul. Przemysłowa

Zapłata: przelew 14 dni

Łg 4172-1

UWAGA KLIENCI I HANDLOWCY!

Najtańsze prezenty dla swych dzieci kupisz tylko w Spółdzielni „MIS”

w Łomży ul. Długa 15

o raz w Grajewie, ul. Wojska Polskiego 6f

Bonifikata 10 proc. od ceny zbytu do 31. 05. 1991 r. przy zakupie gotówką.

Duży wybór zabawek pluszowych.

ZAPRASZAMY!

Łomża, tel. 30-71, Grajewo, tel. 30-6f

k 9070-1

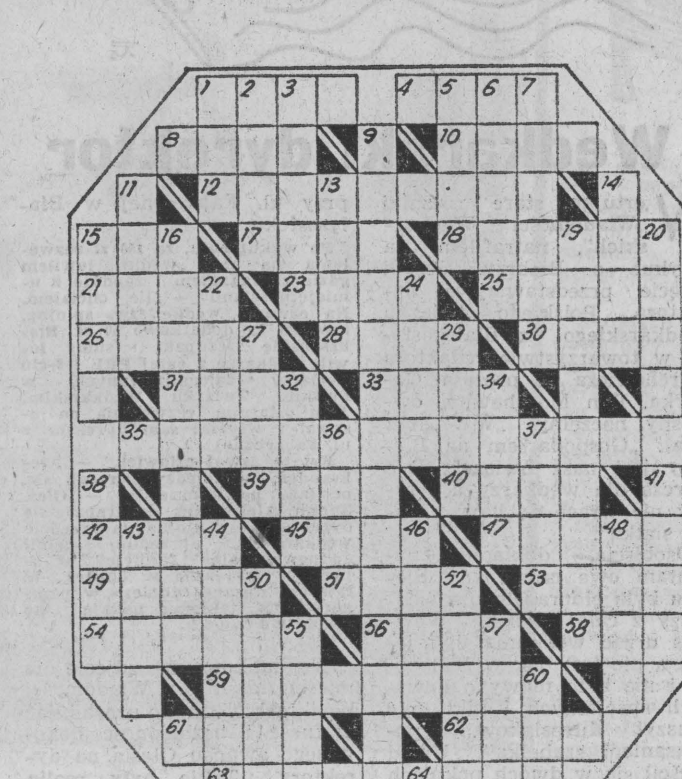
KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) filozof albo oszustwo, 4) nudzacy albo czworonóg, 8) roślina włóknista, 10) znak wysokości na mapie, 12) plan drogi, 15) ptak drapieżny, 17) rodzaj czapki wojskowej, 18) podziemny korytarz, 21) np. „Iliada”, 23) poetycki podmuch, 25) boja, 26) zły duch, 28) np. wieloryb, 30) mgła, 31) np. dmianna gruszy, 33) np. saharowa, 35) popełnienie czynu, niezgodnych z prawem, 39) niemiecki malarz i grafik (1880-1916), 40) astronom polski (1905-1975), profesor i dyrektor obserwatorium astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego, 42) ciagle sie zmienia, 45) ludowy zwyczaj witania, 49) pierwszy oficjalny historiograf Turcji osmańskiej (anagram słowa „amina”), 49) czołowa strona monety, 51) sześciostrolowy rewolwer bebenkowy, 53) odmianna chalcedonu, 54) tkanina dekoracyjna, 56) dawniejsze określenie nowo przyjętego na uczelnie studenta, 58) czerwony kojarzy się z pożarem, 59) Rumcajs, 61) miasto w woj. białostockim, 62) przednia część koszułi męskiej, 63) środek osuszający, 64) 96 kwadransów.

PIONOWO: 1) ojciec chrzestny, 2) formacja drużyny piłkarskiej, 3) przepływa

Albin, ssak, umizgi, interna, święto, tora, garda, ziać, matol, półobróć, rozbiór, statyw, felioła. PIONOWO: magik, pieczeniars, przysięga kleczki, omnibus, znicz, myśli, zimno, księgozbiór, aktor, burza, ania, zwiadowca, sierota, obstawa, dwór, poeta, pólka.

NAGRODY
Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w



ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI Z NUMERU 95
POZIOMO: pasterb, lament, miczyk, chliczyk, zefir, kruk,

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr Dramatyczny im. A. Węgrów (ul. Węgrów 1) — w piątek, sobotę i niedzielę godz. 19.15: „Przed sklepem jubilera” (mała scena) — w niedzielę godz. 19.15 (premiera).

Białostocki Teatr Lalek — „Rudy Dżi i jego pies” — w piątek w teatrze (Grajewo), godz. 10.30 i 12.30.

FILHARMONIA

Państwowa Filharmonia, ul. Podlesna 2 — Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Filar, Cantata Cantamus, Chór Węgrów, przygotowanie chóru, J. Wojciechowski — bas, w piątek godz. 19.

KINA

„POKOJ” — „Zabójca księża” (franc.-USA, 1.15) — w piątek, sobotę i niedzielę godz. 15.30, 17.45 i 20.00. „Kłopoty w kielnie” (USA, 1.12) — w sobotę i niedzielę godz. 10.30 i 13.00 (oba filmy ostatni dni).

„TON” — „Lover Boy” (USA, 1.15) — w piątek, sobotę i niedzielę godz. 11.13, 15.30, 17.45 i 20.00.

„FORUM” — Akademia Filmowa — w piątek, sobotę i niedzielę (wiosna, „Niewinne”, „Konformista” (wiosna), „Ostatnie tango w Paryżu” (wiosna), w niedzielę — godz. 16.00 „Ostatni cesarz” (ang.), „Wielkie zaręczenie” (ukr.), „Kłopoty szkolne”, „Jelenie Bambi poznaje świat” — w sobotę godz. 9.

„STUDIO” — „Grupa specjalna” (USA, 1.15) — w piątek, sobotę i niedzielę godz. 11.13, 15.30, 17.45 i 20.00. „Lewca” (USA, 1.15) — w piątek, sobotę i niedzielę godz. 17.45. „Teroryści” (USA, 1.15) — w piątek, sobotę i niedzielę godz. 19.15. „Sirena” — w piątek, sobotę i niedzielę godz. 21.00.

„Szczęśliwa trzynastka” (chińsk. 1.12) — w piątek i sobotę godz. 11.13, 15.30, 17.45 i 20.00. „Lolek i dziewczynka” (polsk. 1.15) — w piątek, sobotę i niedzielę godz. 19.15. „Gabriela” (braz. 1.18) — w piątek, sobotę i niedzielę godz. 17.30 i 20.00.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Białostocki — w piątek i sobotę: „Złoty dziecko” (USA, 1.12), w niedzielę: „Supergina” (USA, 1.18).

Dąbrowa — Białostocka — w piątek: „Ochłani” (USA, 1.15); „Ludzie koty” (USA, 1.15); „Siemka” (USA, 1.15); „Kik-boxer” (USA, 1.15); w sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15).

Sokoła — w piątek: „Telepasta” (USA, 1.15); w niedzielę: „Tango i Cash” (USA, 1.15); w piątek i sobotę: „Porok” (polsk. 1.18); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża — „Millennium” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Wygracze śmierci” (USA, 1.18); „Rajskie ptaki” (polsk. 1.15); w piątek i sobotę: „Krokiety” (USA, 1.12); „Szepietywo” — w piątek: „Gwiezdy przychodzą” (USA, 1.15); w

niedziela: „Stowarzyszenie zło-czynców” (franc. 1.15).
Wysokie Mazowieckie — w piątek, sobotę i niedzielę: „Turner i Hooch” (USA, 1.15).

SUWAŁSKIM

Suwałki — „Białki” — w piątek: „Wyznawcy zła” (USA, 1.18); w piątek i niedzielę: „Linia życia” (USA, 1.15).

Augustów — w piątek i sobotę: „Smiercionośna ślicznotka” (USA, 1.18); w piątek: „Teleczka z kina „Wolność” (polsk. 1.15).

Biała Piska — w piątek: „Dom egzorcystów” (ang. 1.19); w piątek i niedzielę: „Czary na Karabach” (franc. 1.18).

Elk — „Polonia” — w piątek i sobotę: „Sokoł i coka” (USA, 1.15); w piątek: „Strzały Robin Hooda” (franc. 1.12); w piątek i niedzielę: „Coco” (USA, 1.15); „Głęboko” — w piątek: „Q and A” (USA, 1.15).

Gołdap — w piątek, sobotę i niedzielę: „Przegląd Rabbiego Jakuba” (franc. 1.12).

Kownale — w piątek i sobotę: „Miody Einstein” (austr. 1.12).

Mikolajki — w piątek, sobotę i niedzielę: „Prawo odwetu” (USA, 1.18).

Olecko — w piątek: „Willow” (USA, 1.12); „Nico” (USA, 1.18); w sobotę i niedzielę: „Conan bar-barzyńca” (USA, 1.15).

Orzysz — w piątek: „Cohen i Tate” (USA, 1.18).

Pisz — w piątek: „Pocztówki zniszczone” (USA, 1.15); w sobotę i niedzielę: „Istniana Jones i ostatnia krucjata” (USA, 1.12).

Ryn — w piątek, sobotę i niedzielę: „Człowiek w ogniu” (USA, 1.18); „Włosk” (franc. 1.18).

Węgorzewo — w sobotę i niedzielę: „Tak to się robi w Chicago” (USA, 1.18); w piątek: „Randy z nieznajoma” (USA, 1.18).

Włocławek — w piątek, sobotę i niedzielę: „Krokiety Dundee II” (USA, 1.12).

TRZYNIEC — „Laryngologia, okulistyka, neurologia, ZAKAZNY DZIECIĘCY” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

POŁOŃCZAK — „P.S.K.” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ODDZIAŁ GRUZYCKI — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

OSTRE DZURY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, POŁOŃCZAK — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ZAKAZNY DZIECIĘCY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ODDZIAŁ GRUZYCKI — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

OSTRE DZURY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, POŁOŃCZAK — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ZAKAZNY DZIECIĘCY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ODDZIAŁ GRUZYCKI — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

OSTRE DZURY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, POŁOŃCZAK — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ZAKAZNY DZIECIĘCY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ODDZIAŁ GRUZYCKI — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

OSTRE DZURY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, POŁOŃCZAK — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ZAKAZNY DZIECIĘCY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ODDZIAŁ GRUZYCKI — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

OSTRE DZURY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, POŁOŃCZAK — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ZAKAZNY DZIECIĘCY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ODDZIAŁ GRUZYCKI — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

OSTRE DZURY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, POŁOŃCZAK — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ZAKAZNY DZIECIĘCY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ODDZIAŁ GRUZYCKI — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

OSTRE DZURY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, POŁOŃCZAK — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ZAKAZNY DZIECIĘCY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ODDZIAŁ GRUZYCKI — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

OSTRE DZURY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, POŁOŃCZAK — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ZAKAZNY DZIECIĘCY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ODDZIAŁ GRUZYCKI — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

OSTRE DZURY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, POŁOŃCZAK — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ZAKAZNY DZIECIĘCY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ODDZIAŁ GRUZYCKI — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

OSTRE DZURY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, POŁOŃCZAK — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ZAKAZNY DZIECIĘCY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ODDZIAŁ GRUZYCKI — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

OSTRE DZURY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, POŁOŃCZAK — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ZAKAZNY DZIECIĘCY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ODDZIAŁ GRUZYCKI — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

OSTRE DZURY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, POŁOŃCZAK — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ZAKAZNY DZIECIĘCY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ODDZIAŁ GRUZYCKI — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

OSTRE DZURY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, POŁOŃCZAK — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ZAKAZNY DZIECIĘCY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ODDZIAŁ GRUZYCKI — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

OSTRE DZURY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, POŁOŃCZAK — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ZAKAZNY DZIECIĘCY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

ODDZIAŁ GRUZYCKI — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

OSTRE DZURY — w piątek, sobotę i niedzielę: „Złoty i pozłoty umrzej” (USA, 1.15); w piątek i niedzielę: „Nico” (USA, 1.18).

PIĄTEK

24.05.1991.

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości

9.00 Wiadomości poranne

9.10 „Domowe przedszkole”

9.35 „Szkoła dla rodziców”

10.00 „Chłopi” — „Gospodynie” — serial TP

11.55 Aktualności Telegrafu

12.00-15.55 Telewizja Edukacyjna

12.00 „Było sobie życie” — „Wojna z toksynami” — serial animowany prod. franc.

12.30 Kronika wydarzeń — Początek 1945

13.00 Fizyka dla humanistów — Fizyka a kultura

13.30 Galerie świata

13.50 „Ermilaż” — „Francuskie rzemiosło artystyczne XVII i XVIII wieku” — serial dok. prod. radz.

14.05 Agrozkoła — Zapobieganie chorobom w wymion

14.35 Polskie drzewa — brzoza

15.05 „Kim być?” — program dla maturzystów

15.30 „Przyszłość zaczyna się w szkole” — „Szkoła jakiej nie ma” — film dok.

15.55 Program dnia

16.00 Wiadomości popołudniowe

16.10 „Video-Top”

16.20 Dla dzieci: „Cokaj”

16.45 Dla najmłodszych: „Cłuchcia”

17.05 Język angielski dla dzieci

17.15 Teleexpress

17.35 „Raport” — Czesi i Słowacy

18.00 „10 minut”

18.10 „Chłopi” — „Gospodynie” — serial TP

19.00 Od Kapitału... do kapitału

19.15 Dobranoc: „Bouli”

19.30 Wiadomości

20.05 „Sprawy rodzinne” — serial prod. włoskiej

21.00 „Zespół „Zapis” przedstawi

21.25 Weekend w „Jedynce”

22.25 „New York, New York”

22.55 Wiadomości wieczorne

23.10 Dziś w Senacie

23.20 Studio Sport — mistrzostwa Europy w podnoszeniu ciężarów

23.40 Koncert laureatów Studenckiego Festiwalu Piosenki

PROGRAM II

7.55 Powitanie

8.00 CNN — Headline News

8.10 „Kapitan Planeta i Planetarij” — serial animowany prod. USA

8.35 Magazyn Telewizji Śniadaniowej

9.15 „Krajoznawcy i górale i gwiazdy” — reportaż

9.45 Magazyn Telewizji Śniadaniowej

10.00 CNN — Headline News

10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej

10.40 „Cudowne lata” — serial prod. USA

11.05 „Barbery”

11.25 „Młodzi w kulturze” — reportaż

12.30 „Klub Yuppies”

13.20 Zwierzęta świata — „Góry orzełpa” — serial dok. prod. ang.

13.50 „Camerata 2” — magazyn muzyczny

14.20 „Studio tajemnic” — „Dziura w niebie” — program Wandy Konarskiej

14.50 Program dnia

15.00 „Klub profesora Tut-ti” — serial TP

15.30 „Santa Barbara” — serial prod. USA

17.00 Kultura — Grotowski znowu we Wrocławiu — reportaż

18.00 Program lokalny

18.30 „Wielka gra” — teleturniej

19.25 Gość „Dwójki” — Stanisława Ryter

19.30 Kultura — „Pamiętnik Piotra S.” — film dok.

20.00 Koncert dla Jana Pawła II — Leos Janacek

20.55 „Msza glogolicka” — 20.55 Przyszłość polskiej kultury

21.30 Panorama dnia

21.45 „Modę się z wami i za was”

21.50 Stara galeria — reportaż

22.10 „Pożar w fabryce Triangle” — film fab. prod. USA

23.45 CNN — Headline News

PROGRAM II

7.55 Powitanie

8.00 CNN — Headline News

8.10 „Kapitan Planeta i Planetarij” — serial animowany prod. USA

8.35 Magazyn Telewizji Śniadaniowej

9.15 „Krajoznawcy i górale i gwiazdy” — reportaż

9.45 Magazyn Telewizji Śniadaniowej

10.00 CNN — Headline News

10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej

10.40 „Cudowne lata” — serial prod. USA

11.05 „Barbery”

11.25 „Młodzi w kulturze” — reportaż

12.30 „Klub Yuppies”

13.20 Zwierzęta świata — „Góry orzełpa” — serial dok. prod. ang.

13.50 „Camerata 2” — magazyn muzyczny

14.20 „Studio tajemnic” — „Dziura w niebie” — program Wandy Konarskiej

14.50 Program dnia

15.00 „Klub profesora Tut-ti” — serial TP

15.30 „Santa Barbara” — serial prod. USA

17.00 Kultura — Grotowski znowu we Wrocławiu — reportaż

18.00 Program lokalny

18.30 „Wielka gra” — teleturniej

19.25 Gość „Dwójki” — Stanisława Ryter

19.30 Kultura — „Pamiętnik Piotra S.” — film dok.

20.00 Koncert dla Jana Pawła II — Leos Janacek

20.55 „Msza glogolicka” — 20.55 Przyszłość polskiej kultury

21.30 Panorama dnia

21.45 „Modę się z wami i za was”

21.50 Stara galeria — reportaż

22.10 „Pożar w fabryce Triangle” — film fab. prod. USA

23.45 CNN — Headline News

PROGRAM II

7.55 Powitanie

8.00 CNN — Headline News

8.10 „Kapitan Planeta i Planetarij” — serial animowany prod. USA

8.35 Magazyn Telewizji Śniadaniowej

9.15 „Krajoznawcy i górale i gwiazdy” — reportaż

9.45 Magazyn Telewizji Śniadaniowej

10.00 CNN — Headline News

10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej

10.40 „Cudowne lata” — serial prod. USA

11.05 „Barbery”

11.25 „Młodzi w kulturze” — reportaż

12.30 „Klub Yuppies”

13.20 Zwierzęta świata — „Góry orzełpa” — serial dok. prod. ang.

13.50 „Camerata 2” — magazyn muzyczny

14.20 „Studio tajemnic” — „Dziura w niebie” — program Wandy Konarskiej

14.50 Program dnia

15.00 „Klub profesora Tut-ti” — serial TP

15.30 „Santa Barbara” — serial prod. USA

17.00 Kultura — Grotowski znowu we Wrocławiu — reportaż

18.00 Program lokalny

18.30 „Wielka gra” — teleturniej

19.25 Gość „Dwójki” — Stanisława Ryter

19.30 Kultura — „Pamiętnik Piotra S.” — film dok.

20.00 Koncert dla Jana Pawła II — Leos Janacek

20.55 „Msza glogolicka” — 20.55 Przyszłość polskiej kultury

21.30 Panorama dnia

21.45 „Modę się z wami i za was”

21.50 Stara galeria — reportaż

22.10 „Pożar w fabryce Triangle” — film fab. prod. USA

23.45 CNN — Headline News

PROGRAM II

7.55 Powitanie

8.00 CNN — Headline News

8.10 „Kapitan Planeta i Planetarij” — serial animowany prod. USA

8.35 Magazyn Telewizji Śniadaniowej

9.15 „Krajoznawcy i górale i gwiazdy” — reportaż

9.45 Magazyn Telewizji Śniadaniowej

10.00 CNN — Headline News

10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej

10.40 „Cudowne lata” — serial prod. USA

11.05 „Barbery”

11.25 „Młodzi w kulturze” — reportaż

12.30 „Klub Yuppies”

13.20 Zwierzęta świata — „Góry orzełpa” — serial dok. prod. ang.

13.50 „Camerata 2” — magazyn muzyczny

14.20 „Studio tajemnic” — „Dziura w niebie” — program Wandy Konarskiej

14.50 Program dnia

15.00 „Klub profesora Tut-ti” — serial TP

15.30 „Santa Barbara” — serial prod. USA

17.00 Kultura — Grotowski znowu we Wrocławiu — reportaż

18.00 Program lokalny

18.30 „Wielka gra” — teleturniej

19.25 Gość „Dwójki” — Stanisława Ryter

19.30 Kultura — „Pamiętnik Piotra S.” — film dok.

20.00 Koncert dla Jana Pawła II — Leos Janacek

20.55 „Msza glogolicka” — 20.55 Przyszłość polskiej kultury

21.30 Panorama dnia

21.45 „Modę się z wami i za was”

21.50 Stara galeria — reportaż

22.10 „Pożar w fabryce Triangle” — film fab. prod. USA

23.45 CNN — Headline News

PROGRAM II

7.55 Powitanie

8.00 CNN — Headline News

8.10 „Kapitan Planeta i Planetarij” — serial animowany prod. USA

8.35 Magazyn Telewizji Śniadaniowej

9.15 „Krajoznawcy i górale i gwiazdy” — reportaż

9.45 Magazyn Telewizji Śniadaniowej

10.00 CNN — Headline News

10.15 Magazyn Telewizji Śniadaniowej

10.40 „Cudowne lata” — serial prod. USA

11.05 „Barbery”

11.25 „Młodzi w kulturze” — reportaż

12.30 „Klub Yuppies”

13.20 Zwierzęta świata — „Góry orzełpa” — serial dok. prod. ang.

13.50 „Camerata 2” — magazyn muzyczny

14.20 „Studio tajemnic” — „Dziura w niebie” — program Wandy Konarskiej

14.50 Program dnia

15.00 „Klub profesora Tut-ti” — serial TP

15.30 „Santa Barbara” — serial prod. USA

17.00 Kultura — Grotowski znowu we Wrocławiu — reportaż

18.00 Program lokalny

18.30 „Wielka gra” — teleturniej

19.25 Gość „Dwójki” — Stanisława Ryter

19.30 Kultura — „Pamiętnik Piotra S.” — film dok.

20.00 Koncert dla Jana Pawła II — Leos Janacek

20.55 „Msza glogolicka” — 20.55 Przyszłość polskiej kultury

21.30 Panorama dnia

21.45 „Modę się z wami i za was”

21.50 Stara galeria — reportaż

22.10 „Pożar w fabryce Triangle” — film fab. prod. USA

23.45 CNN — Headline News

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

15.45 „Prezydenci” — „Biały Dom” — program Longi-na Pastusiaka

16.15 „Agromarket”

16.45 „Video-Top”

17.15 Teleexpress

17.30 „W kinie i na kasecie”

PROGRAM II

7 PIATKU na piątek

Zdrowotność

Rozmowa z CZEŚKIEM TARASEWICZEM, mieszkającym w Białymstoku

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— Zdrowotność słychać społeczno.
— W jakim sensie?
— W normalnym. Od czego choroby się biorą, a? — No, bo ja wiem...
— Niby nie głupi z jego człowiek, a medycynie słabo obkaskany. Choroby się biorą od dupie przesadywania — to raz, a dwa — od tykania pigulek lekarstwowym.
— Teoria ciekawa, ale chyba nie do końca sprawdzona.



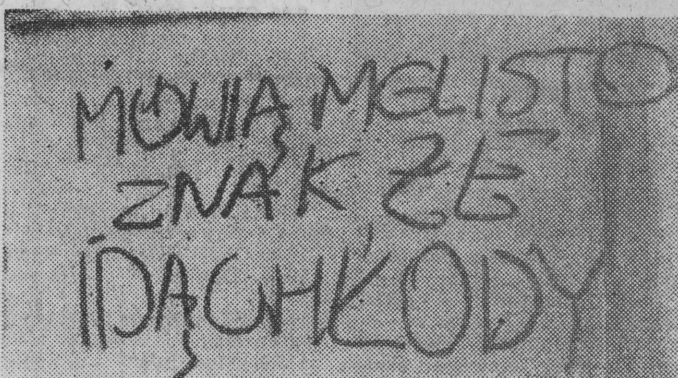
— Ja to sprawdził osobiście na sobie samym i to jak najbardziej. Jak tylko weźmiesz pod uwagę dwa dni przed telewizor, zarez się dla mnie wszystko rozlało w środku. I nie o to nawet chodzi, że głupoty w telewizorze przeważnie gada, od czego człowiek rozum traci i wentroba się dla jego przewraca. Rzecz jest taka, że kości na siedzączkę stygno, brzuch od krzyża przylipa i krew za słabo działa, znaczy krowy. Już ja się przekonałem o tym jak najbardziej. Te ludzi, co zawsze są w ruchu, dłużej żyją bynajmniej.

— Tak, to rzeczywiście prawda.
— Ja zawsze mówię same prawdy. A znowuś się pigulkami, to ja ich kiedyś tykał strasznie dużo. Prawda mówione Lilka mnie imi pała — Jedź, stary — tak do mnie prosto gadała — Darujcie mi, no to tykał i wcale sobie nie żałuj.
— I tykał pan?
— Garściami. Aż jednego razu wziął się i pożył, bo się pomyliła dla mnie polepiny z rywanalem.

— Jak widzę, zna pan nazwy leków.
— Ja był kiedyś od ich specjalista, no potem rzucił to tykanie w kiblenimater. A teraz jak widzę to ja bardzo dobrze zrobił. Te, co tykają, wybor muszę stawiać taki — albo chleb, albo proszki. Razem za drogo benzyna dla ich. No, i dobrze, zarez zdrowotność się podnieście w narodzie, a jak

do tego ludzi sobie jeszcze pobiegają to już take bendi zdrowe...
— Propaguje pan jogging?
— Ja nie nie pro... tego, uchowaj mnie Boże! Kierowcy czerwoniaków wymyślił bieganie pieszkami po miasteczku, a ja się tylko takiem zgadzam z sferami. Na cholere miastowe obywateli mają na siedzączkę zdrowie tracić w autach? Niech sobie troszkę pochodzą, powierza świeżego ponawdychiwają...
— Akurat! Im mniej autobusów na ulicach, tym więcej prywatnych samochodów.
— Oj, co z tego za człowiek niemożliwy. Prywatne to nie państwowe i na pewno mniej szkodzi. A teraz jeszcze tylko jedna rzecz jest potrzebna dla zdrowia, co ja jej nie wymienię na poczonku.
— A jakaż to mianowicie?
— Wie, kto żyje najdłużej? Te wszystkie, co na obiad, kolacje i śniadanie jedzą korzonki same i popijają wodę.
— Jakże znowu korzonki?
— Normalne. Nie czytał nigdy, że trzeba mieć mało i zdrowo? Kielbasa szkodzi, masło weź i oddaj dla wroga, cukru palcem nie dotykaj, solo najlepiej wysyp chodnik przy domu. No to co trzeba dla nas wszystkich zrobić?
— Nie mam pojęcia.
— Trzeba tak zrobić, żep ludzi mieli w sklepach do kupienia tylko sam jeden ocet.
— Już kiedyś tak było.
— No to co z tego? Wtenczas komuna panowała i balszewiki naród chcieli podobnie zagłodzić, a ostatnio my so we własnym domu i same możemy sobie pomóc. Tylko trzeba się zgłondować czy korzonków dla wszystkich stawić, a jak mało ich rośnie to posiejemy i zdrowotność będzie mieli z głowy. Jak najbardziej.

Felietony z murów



Subtelna ironia „MOWIA MELIS ZNAK ZB IDACHŁODY” ozdobiła szaniec pewnej wspólczesnej partii. Udekorowana warownia z goryłem i punktem dyspozycyjnym, na której niewidzialna reka wymalowała sfotografowane hasłko, mieści się na warszawskim Mokotowie. Cała zaś partia „X” rozpętała się po kraju, agituje i tumani. Z telewizorów i radiodiodników phnia socysty bełkot. Dojrzeła plon demokratycznych nieporozumień. A tuby wciąż gromią żądanie i mglisto. Może naprawdę idą chłody... Czy będzie gorąco?

MIKRUS

Motocyklem na biegun

40-letni Japończyk, Sindre Kaddana, postanowił motocyklem dojechać do bieguna południowego. Jest on doświadczonym podróżnikiem, który niejednokrotnie sprawdzał siebie w ekstremalnych warunkach. W 1987 r. w ciągu 40 dni dojechał na japońskim motocyklu „Yamaha” do bieguna północnego. Wierzy on, że

motocykl tej marki nie zawiedzie go także na lodowych polach Antarktydy. Jednakże zamierza on wprowadzić w nim pewne ulepszenia, tak aby ów przedmiot był ekologicznie czystszy. Wspólnie z nim nad zmniejszeniem szumu motocykla i wydalenia spalin pracują konstruktorzy zakładów „Yamaha”.

WARSZAWA OSTRZEGA!



NA PRAWO MOST, NA LEWO...

Pomyślna wiadomość nadeszła z Krakowa. Trumny po bardzo cenionych zaferowało działające przy Krakowskiej Giełdzie Towarowo-Pieniężnej biuro maklerskie „Efekt”. Elegancka trumna sosnowa, wykonana na wysoki polysk, kosztuje jedynie 900 tys. zł, zaś debowa — półtora miliona. Trzeba jednak kupić całą partię — co najmniej tysiąc sztuk.

Ludzie, popierajcie Polskę czynem. Umierajcie przed terminem.

W roku bieżącym mamy sporo świąt ruchomych. 17 stycznia obchodzony był 21 kwietnia, 1 maja od 1 do 5 włącznie, 9 maja przeniesiono na 8 tego miesiąca, a 22 lipca na 15 sierpnia.

Komentując to zjawisko, Eustachy Gesewski — podsołtyś z Baranek rzekł: „Wszystko płynie — jak powiedział Santa Rhei”.

W polityce przyszła pora na piosenkę. Piotr Szczepanik — młodzieżowy idol lat 60, został pełnomocnikiem prezydenta RP ds. kontaktów ze środowiskami twórczymi. W Białymstoku zaś szepczą, że Janusz Laskowski ma objąć Wydział Kultury w Urzędzie Wojewódzkim.

Popieramy, jak najbardziej. Społeczeństwo ma dosyć młodego

Mniej więcej autentyczne

włonej polityki, czas na politykę śpiewaną.

Sylwester Marczak, wielki entuzjasta i propagator naturyzmu założył Polską Partię Erotyczną. Nowa partia stawia sobie za cel działalność edukacyjną i uświadamiającą.

Kampania wyborcza tej partii z udziałem przystojnych gołasek zapowiada się nadzwyczaj interesująco.

Lech Wałęsa znajduje się niebawem w Gabinetie Figur Woskowych Madame Tussaud.

Człowiek z Żelaza w Gabinet Figur Woskowych? Dziwny jest ten świat.

Policjanci z Pyrzyc (woj. ślesiecki) przyłapali wyśzyszych oficerów Armii Czerwonej łapiących tryby w stawach pekeru w Wierchowole za pomocą aparatu prądowiczego.

Sad pewnie wyjaśni czy krasnoarmiejcy robili to w duchu międzynarodowym czy z pobudek osobistych.

„Kurier Polski” podaje skrócony cennik usług seksualnych. Najwięcej, bo 150—200 dolarów, płacić muszą Amerykanie. Od Arabów panienki żądają od 50 do 70 dolarów, zaś krajowców obsługują za 40—50 dolarów, chyba, że preferują układ francuski. Wówczas stawka obniżona zostaje o ok. 20 proc.

Przynajmniej w tej dziedzinie mamy pełną stabilizację na rynku.

Na występie poznańskiego teatru „Nowego” podczas festiwalu w Mińsku przyjechał z Warszawy wiceminister kultury i sztuki Michał Jagiełło. Nie wiadomo dlaczego w tym czasie wziął sobie urlop nasz konsul w Mińsku, jego dwaj zastępcy gdzieś zniknęli, a wysoki urzędnik do spraw międzynarodowych przysłał na stronie, że w teatrze już kiedyś był i na razie mu to wystarczy.

Gdyby w Mińsku otwierano polską knajpę, wówczas urzędnicy zjawiliby się pewnikiem w komplecie.

Podczas Ogólnopolskiego Zlotu Młodzieży wyznania

Z dziejów polskiej fauny — rozprawa przyrodnicza

Nowa Huta, zetempowcy o niebieskich oczach, wiece przyjaźni, tłumy na pochodach pierwszomajowych, Mirows, Mokotów, Muranów i Zerań — wspólne dzieło naszych rąk! Wszystko to minęło. Wielu chciałoby jakby o tym zapomnieć. „Nas przy tym wcale nie było, wianki dzieciwice na naszej skroni”, śpiewa Kabaret Olgi Lipińskiej.

Kłóć więc był masowym uczestnikiem tych wszystkich cudactw? Przecież wiadomo — to obrzydliwa robota nomenklatury. Ale gdzież ona teraz? PZPR wprowadziła rozwiązała się, jednak niestety nie słychać było o masowym pomorze ani zbiorowej wywózie na Sybir jej członków.

Aczkolwiek ostatnio, w wypowiedziach przywódców „Pieczi” (pieszczotliwy skrót nazwy Porozumienie Centrum — cyt. za Urbanem), nadają ostrzeżenia przed odrzuceniem się komunizmowi w Polsce, to komuchy gdzieś zniknęły. Wydaje się, że nie tyle zeszli do podziemia ile rozpełni się w lawinowo rosnącym tłumie kombatanów i męczenników świętej sprawy walki o Niepodległość.

Tak więc wszystko wskazuje na to, że komuch należał do ginącego gatunku polskiej fauny i grozi mu całkowite wymarcie. Najwyższy czas, aby otoczyć go troskliwą opieką i objąć całkowitą ochroną. Eventualny eksport do krajów cywilizowanych, powinien

być ściśle kontrolowany i byłby możliwy dopiero po sporządzeniu pełnej ewidencji posiadanych zdolności do rozmnażania się w niewoli. W przeciwnym bowiem razie, niebawem rozmyje się w pamięli Narodu obraz tych straszliwych potworów i ludogadów.

Myszę, że ze wszech miar wskazane jest utworzenie specjalnych muzeów komunizmu (SPECMUZKOMCÓW) oraz organizacja w ogrodach zoologicznych odpowiednich wybiegów (ZOO-KOMÓW), gdzie szezętybyw kływ żywe lub przynajmniej wypchane, czerwone osobniki.

Zapomnienie i nieobecność smoka stępią bowiem zasługi i podważa heroizm walczących z nim rycerzy a w dalszej konsekwencji może doprowadzić, zwłaszcza u młodzieży, do przekonania o braku konieczności osadzania kombatanów na czolowych stanowiskach w państwie. A wybory przecież tuż tuż.

Wyrażam nadzieję, iż rychło zajmie się tym problemem Towarzystwo Ochrony Zabytków Opieki nad Zwierzętami. Sprawa jest niecierpiąca zwłok w doślowym znaczeniu tego słowa, ponieważ zwłoki komunizmu mogą ulec nieodwracalnemu rozkładowi i wtedy będzie za późno. Powstanie znowu biała, a co najwyżej lekko różowa, plama w naszej historii.

WIESŁAW WENDERLICH

Ludzie listy piszą

ODWET

Panie Redaktor Naczelny „GW”.

Jedni mówią, że jest pan wyznania możeżowego, czyli Żyd, a takich szczególnie nie brakuje w Senacie. Ponad 60 proc. to iwireje. Nieznamy pana i na ten temat więcej...

— Ale wróćmy do pańskiego artykułu pt. „Moje I maje”, „GW” Nr 84 z 30.04—1 Maja 1991 r. Przecież to Międzynarodowe Święto jest solą w oku dla „Solidarności”, KOR i KPN i niech pan nie udaje naiwnego. Zebysie mogli to byście do święta znieśli, tak jak Święto 22 lipca PKWN, tylko obawiać się własnej d... i rozruchów społecznych i nie nikomu nie możecie nakazać i zakazać. Dla „S” V, Senatu i części kleru to święto burżuazyjne, kapitalistyczne 3 Maja i działka Piłsudskiego pocatujcie w góle j... (..)

Był chłodny ranek. Epoka późnego Gierka. Hasła „Krzyżczy” o naszych sukcesach. Twarze niosących się robotników wyrażały coś przeciwnego. Dziś twarze są uśmiechnięte, zadowolone z przemian i wypredania majątku trwałego zacięgnięciu kapitalowi, biedy, nędzy i bezrobocia i zupki „kuroniówki”. Niecałe dwa lata tej okrzycanej, schablonowej „S” Va już drugi raz i krach na obydwe łopatkach w całej gospodarce (..)

A nie wie pan dlaczego w Warszawie społeczeństwo krzyczało, wołało, komuno wróć, lub też rzucano w Sejmie, Senacie, rządzie i Ministerstwie Rolnictwa ziemniaki i masteem. Czyżby z tego dobrobytu i raj (..)

No cóż, ponad 40 lat tańczyliśmy pod dyktando Moskwy kozaka, trepaka. Teraz za białą „demokracją” i kapitalizacją pod dyktando Waszyngtonu, Bon itd. tańczymy Sambe, Rumba i Tango (..)

A większość społeczeństwa mówi, jak się ten ustrój nie rozpa... to się nie polepszy. Odeszli „komuchy” a pozostała „S” V, OKP, KK, KKP i jej „kapuchy”. Większa część społeczeństwa mówi: bo obecnie w tym naszym kraju rządzą K... „Zydzi...”, kler no i biznesmeni zachodni (..)

— Ale jak mamy takich ministrów... Co „komuna” zbudowała to „S” V rozp... i bezprawnie zrabowała. A więc pokazicie aniołki z „S” V ile to bloków zbudowaliście i biednym według listy przydzieliście, ile to biednym zapomnieli udzieliście, ile to razy komunikacja, czyszne, światło, gaz itd. podwyższaliście.

Panie redaktorze naczelny! Na zakończenie, czy pan wie ile w latach 1980 LW, i jego liderzy od zachodu otrzymali twardych i zielonych za cenę anarchy i dobijania własnego kraju? Moglibyśmy podać cyframi, ale... a może to nie „S” V, a tylko aniołki „Charlego”?

KOWL — Komitet Obrony Władzy Ludowej (podpis nieczytelny)

Od redakcji:
W powyższym liście liczącym 4 strony dokonaliśmy niezbędnych skrótów. Pozwoliłoby sobie na zachowanie oryginalnej pisowni.
Fragmenty — z konieczności — wykresłone utrzymane są w tonie ogólnie przyjętym za wulgarnie obraźliwy.

Do Pana Adama Jerzego Sochy

Dotyczy programu w gazecie „Wilki w owczarni”.

Po przeczytaniu tej powieści, którą chcecie dalej drukować ludzie są bardzo zbulwersowani, oburzeni, jaki to niebieski ptaszek z Pana Tymimińskiego, czego on by nie zrobił jako prezydent.

Przy swoich wystąpieniach potrafił tylko krytykować pana Lecha Wałęsę, co robił to tylko źle, a przecież pan Wałęsa to człowiek Opatrznościowy, coś w rodzaju Wielkiego Marszałka Piłsudskiego. Podczas wyborów pan Tymimiński nie miał żadnego programu a tylko pomawiał Lecha Wałęsę. Zapytany przez dziennikarzy kogo ma na premiera, to w ogóle nie miał pojęcia. Obiecywał tylko duże zarobki — pytam się z czego? Przecież trzeba najpierw dobrze zapracować, a potem brać, a on tylko mawiał, że mało zarabiał.

Niech go znajomi i zwolennicy wybiorą go najpierw na sołtysa lub wójta i niech się sprawdzi, co da komu za darmo, niech wykaze swoją inicjatywę. Proszę przestać drukować te niebieskie banaluki p. Tymimińskiego. Ludzie, którzy to czytają są oburzeni na takie zmyślane brednie. Nie chcemy, aby takie artykuły zmyślane drukowano w gazecie.

Czytelnicy

WAYDYKAMENTY

Piłsudski — socjalista wysiadł z czerwonego tramwaju na przystanku: niepodległość Polski. Inni — jechali dalej — aż na dziejowe złomowisko.

Jedni określają historię, inni po prostu są w nią wpychani.

I uziemianie oponentów winno się odbywać na właściwym poziomie.

Nie przeceniaj siebie, nawet gdyby galaktyki składały pocałunek na twoim pępku.

ZBIGNIEW WAYDYK

Tylko z referencjami

Firma „Rolls Royce”, w trosce o swój wyjątkowy prestiż, z rozmysłem sprzeniewierza się zasadzie podaż i popytu. Jej najnowszy samochód — sportowy Bentley Continental R, zaprezentowany po raz pierwszy w salonie motoryzacyjnym w Genewie, ma kosztować około 250 tysięcy dolarów, ale nawet znacznie większa suma może nie wystarczyć, by kupić to luksusowe auto.

Włodowcowej epoce przywódcy Polaków, za którego chciał uchodzić do przyszłości, cały cywilizowany świat robił sobie z niego z tego osobnika przedstawiając go, głównie jako nieuchwytliwego niedźwiedzia. Raz miano trzymał w pazurach biednych Czechów, raz Litwinów, to znów Afgańczyków.

Czy cieszył się zaufaniem na świecie? Raczej wątpliwe. Głosił ideę pokoju, ale zapewnienie chodźło o pokój bez o-kien i klamek, żeby mu klasa robotnicza zgnitego kapitalizmu nie ogładła i nie wpadła na pomysł zamieszkania na przykład nad Tamizą, Potomakiem czy Sekwaną.

Mał talk doktrynę, że jak ktoś głowę wysunie z inkubatora to Amerykanie musteliby szukać antidotum.

I oto przed kilkoma dniami Kanclerz Zjednoczeń i Zwojciec znad Zatoki oświadczył zdumionemu światu, że całkowicie ufają Gorbaczowowi i popierają jego wysiłki.

Pan Gorbaczow wysłał się głównie w celu utrzymania się przy władzy, bo w materii reform niewiele może zrobić lub po prostu nie chce — właśnie

Pewien chłop spod Niewodnicy tracił czas swój po próżnicy, chciał namówić młodą loche, by się pokochała trochę.

Przyprowadzał co dzień knura, lecz przez miesiąc nie nie wkórał.

Placząc z żalu na ostatku białej chłop — Bądź wreszcie matka, pocznij nowe pokolenie, macierzyństwo wszak dziś w cenie!

— W jakiej cenie! — krzyczy świnią.

— Po cholere! mi opinia?

— Owszem, mogę stracić cnotę, nawet pod twym krzywym płotem, tylko ruszże wreszcie głowa, no i zalałw mi rządowa

— dla mych dzieci opłacalna — cenę skupu minimalną!



Polityka wielka jest

za cenę utrzymania się przy władzy.

Wielu ludzi zadaje sobie pytanie czy aby mocarze tego świata nie postradałi rozumu. Zamiast udusić komunizm poprzez odebranie mu resztek oddechu, ogłaszają zdumionym mauluczkim, że Gorbaczow jest cacy.

Wprawdzie na zebranie największych potentatów prze-

mysłowych zaproszenia nie dostał, to jednak z pewnością wykorzysta owo spektakularne poparcie dla swoich carstwowych celów, co już wielokrotnie czynił.

Jest to właśnie tak zwana wielka polityka, która nie patujejczy się z mauluczkim, która poświęca małe, bezbron-

ne narody, jak choćby Kurdów, tylko po to aby móc o-

siągnąć inne, ważniejsze cele. Poparcie dla Gorbaczowa to nie innego jak uspokojenie zachodnich kapitalistów i poręka, że ich czas jeszcze nie dojdzie. Gdyby komuniści so-

wieccy stracili oparcie w zachodniej stali — finansowej — byliby to sygnał dla społeczeństwa, że nie mają co li-

czyć na jakakolwiek poprawę i tak tragicznej sytuacji. Co się potem będzie działo, łatwo sobie wyobrazić. Nie tylko panika i chaos gospodarczy,

pracy „na czarno” dotknąłby wówczas Polskę niższym przewód pod napięciem.

Ewolucyjne dobiegnię komunizmu na Wschodzie, to także nasz regionalny interes. Roszanie w większości są nieprzydatni zawodowo. Za odcięciem się mocarstw zachodnich od polityki Gorbaczowa, to także problemy Armii Czerwonej, deserzów i przyszłych sojuszy wojskowych.

A to są dla nas sprawy żywotne. Wielka polityka nie liczy się z mauluczkim. Skoro wyrośliśmy ponad uwarunkowki i wyrwaliśmy się z objęć sowieckiego niedźwiedzia, musimy widzieć dalej niż nasz nos i zawieszona przed nim marchewka wolności.

I tym optymistycznym akcentem udziałem jednocześnie poparcia dla towarzysza Gorbaczowa dołączając się do głosu obywatela Buśha i Kohla.

Milo jest uczestniczyć w wielkiej polityce.

NICZYPOROWICZ